Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 98 (1160) ROK V | WARSZAWA — WTOREK 8 KWIETNIA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Słowa Stalina wskazują na olbrzymie osiągnięcia światowego ruchu pokoju

Głosy prasy zagranicznej

(f) PEKIN (PAP). Prasa chińska w dalszym ciągu szeroko komentuje odpowiedzi Józefa Stalina na pytania grupy redaktorów pism amerykańskich. Ukazujący się w Szanghaju tygodnik „Czanwań" stwierdza w artykule wstępnym, że w odpowiedzi swej J. Stalin raz jeszcze wskazał narodom drogę do zachowania pokoju na całym świecie i do zapobieżenia nowej wojnie światowej. W celu wywołania histerii wojennej — pisze tygodnik — agresorzy imperialistyczni uporczywie twierdzą, że nowa wojna jest nieunikniona, jednakże Stalin demaskuje ich kłamstwa, stwierdzając, że nowa wojna nie jest dziś bliższa, niż była przed dwoma czy trzema laty.

PRAGA (PAP). Pisząc o odpowiedzi Józefa Stalina jako o najważniejszym wydarzeniu ostatnich dni, pismo „Obrana Lidu" stwierdza: Krótka odpowiedź Stalina wymową swej prawdy znów zadała cios amerykańsko-angielskim politykom reakcyjnym, nawołującym do wojny i usiłującym przekonać swe narody, że wojna ta jest nieunikniona.

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN z Duesseldorfu, centralny organ KPN, „Freies Volk" poświęcił artykuł wstępny odpowiedzi Józefa Stalina. Dziennik pisze: Jak dawniej tak i obecnie Stalin ostrzega przed niedocenianiem niebezpieczeństwa wojny, jednakże słowa jego stanowią wyraz mocnego przekonania, że siły pokoju są potężniejsze niż możliwości imperialistycznych podżegaczy wojennych. Nawiązując do oświadczenia J. Stalina, iż uważa chwilę obecną za odpowiednią do zjednoczenia Niemiec, dziennik podkreśla: J. Stalin znowu wystąpił jako obrońca narodu niemieckiego i potwierdził to, co ZSRR zaproponował mocarstwom zachodnim w swej nocie w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Dziennik stwierdza: Słowa Stalina w pełni harmonizują z pragnieniami i wolą wszystkich Niemców.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii Adjoi Ghosh opublikował oświadczenie na temat ostatniej wypowiedzi J. Stalina. Nawiązując do odpowiedzi w sprawie niebezpieczeństwa wojny, Ghosh oświadczył: Odpowiedzi tej nie należy rozumieć w sensie, że nic się nie zmieniło w ciągu trzech ostatnich lat i że sytuacja pozostaje bez zmiany. Odwrotnie, odpowiedź ta podkreśla głębokie przemiany, jakie zaszły we wzajemnym stosunku sił obozu pokoju i obozu wojny. Odpowiedź ta wskazuje na olbrzymie osiągnięcia ruchu w obronie pokoju, tego najpotężniejszego ruchu masowego w historii świata. Ghosh podkreślił także ogromne znaczenie pozostałych odpowiedzi Józefa Stalina, zwłaszcza w sprawie Niemiec oraz w sprawie możliwości współistnienia dwóch różnych systemów politycznych i gospodarczych.

Józef Stalin przyjął na audiencji ambasadora Indii

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 5 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Józef Stalin przyjął na audiencji ambasadora Indii, pana S. Radhakrisznana. Podczas rozmowy obecny był minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Wyszyński.

B. minister boński demaskuje zaborcze plany Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Na łamach zachodnio-niemieckiego dziennika „Aachener Nachrichten" ukazał się artykuł b. ministra spraw wewnętrznych rządu bońskiego, dr Heinemanna, w którym autor ostrzega opinię publiczną w związku z rewizjonistycznymi wystąpieniami i posunięciami zachodnio-niemieckich kół rządzących z Adenauerem na czele. Tak jak dawniej istniała oś Berlin — Rzym — Tokio, tak obecnie powstała oś Bonn — Waszyngton — Tokio, w ramach której zamierza się wziąć udział w reorganizacji świata — pisze Heinemann — i przytacza wypowiedź Adenauera na zjeździe ewangelickim w Sagen w dniu 16 marca br. Kanclerz boński określił cele swej polityki słowami: „reorganizacja Europy wschodniej". Autor podkreśla, że sformułowanie to rozwinął Adenauer na zebraniu przedwyborczym w Heidelbergu.

Trudno jest dziwić się sekretarzowi stanu bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Hallsteinowi — pisze Heinemann — który mówił o „zjednoczeniu Europy do Uralu", skoro już opracowuje się projekty reorganizacji świata. Republika federalna — kontynuuje autor — ma zamiar stać się pod egidą USA europejskim partnerem w nowej polityce osi, podobnie jak Japonia ma stać się partnerem azjatyckim. Autor podkreśla, że władze w Bonn, wkraczając na drogę remilitaryzacji i polityki rewanżu, zrezygnowały z idei pokojowego zjednoczenia Niemiec. Heinemann ostro potępia linię polityczną Adenauera, sprzeczną z interesami Niemiec i nawołuje do słusznej polityki realizacji zjednoczenia Niemiec.

Ludobójcy amerykańscy kontynuują wojnę bakteriologiczną

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje z frontu koreańskiego korespondent agencji Nowych Chin, w okresie od 11 do 21 marca interwenci amerykańscy, ignorując protesty narodów całego świata, w dalszym ciągu zrzucali, zarówno na froncie jak i na zapleczu koreańskich wojsk ludowych, m. in. w okolicy neutralnej strefy Panmundżon, olbrzymie ilości owadów zarażonych bakteriami.

207 tys. mieszkańców Warszawy w szeregach TPPR

Okręgowy zjazd Towarzystwa w stolicy

(f) Dnia 6 bm. w Centralnym Klubie TPPR odbył się VI Okręgowy Zjazd delegatów Towarzystwa z terenu Warszawy. W zjeździe udział wzięli: członek Rady Naczelnej TPPR — Chain, przedstawiciel KW PZPR — tow. Daniłowicz, Komitetu Stołecznego SD — pos. Adamowski, wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Harasimowski oraz przedstawiciele organizacji masowych stolicy. W obradach wziął również udział przedstawiciel WOKS-u, sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie — Safirow.

Zjazd powitał w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiciel KW PZPR — tow. Daniłowicz, podkreślając, że obrady toczą się w dniu, w którym prasa doniosła o wspaniałym darze — symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej, jakim będzie gigantyczny Pałac Kultury i Nauki w Warszawie — dar Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

Z kolei głos zabrał przedstawiciel WOKS-u — Safirow, który zwrócił uwagę na wielkie zainteresowanie, z jakim ludzie radzieccy śledzą nasze zdobycze i osiągnięcia.

Ze sprawozdania, wygłoszonego przez przewodniczącego ustępującego Zarządu Okręgu Budowniczego Polski Ludowe — Michała Krajewskiego, wynika, że Okręg Stołeczny TPPR wykazał w ostatnim okresie sprawozdawczym poważny wzrost zarówno członków jak i aktywizacji Towarzystwa. W okresie tym ilość kół zwiększyła się o 648, osiągając liczbę 1.911 kół zrzeszających 207.461 osób.

W czasie ożywionej dyskusji zabierało głos wielu zebranych. Mówili oni o wielkiej pomocy Związku Radzieckiego w odbudowie i rozbudowie socjalistycznej Warszawy.

Na zakończenie zjazdu zebrani uchwalili wysłanie depesz do Generalissimusa Stalina i do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Ponad 350 tys. ludzi pracy skorzysta w sezonie letnim z wczasów FWP

(f) W roku bieżącym ponad 350 tys. ludzi pracy skorzysta w sezonie letnim z wczasów w ośrodkach FWP.

Przygotowania do przyjęcia pierwszych letnich turnusów są już na ukończeniu. Wiele domów wczasowych poddanych zostało remontom, w większości odnowiono wnętrza.

W imieniu narodu polskiego towarzysz Bierut wyraża narodom ZSRR gorącą wdzięczność za przyjacielski dar—Pałac Nauki i Kultury w Warszawie

Pismo towarzysza Bolesława Bieruta do towarzysza Józefa Stalina

Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Józefa Stalina pismo następującej treści:

DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR TOWARZYSZA **J. W. STALINA**

W imieniu Rządu Polskiego i całego narodu polskiego proszę przyjąć wyrazy naszej gorącej wdzięczności za przyjacielski i szlachetny dar Rządu Radzieckiego — budowę monumentalnego Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie.

Wspaniały gmach wysokościowy, który ludzie radzieccy — robotnicy, technicy, inżynierowie i architekci — wzniosą w samym sercu zburzonej przez wandalów faszystowskich Warszawy, będzie po wsze czasy pomnikiem braterskiej troski o inne narody, po raz pierwszy w historii ludzkości realizowanej przez narody radzieckie, będzie symbolem niewzruszonej i scementowanej po wieki przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, będzie pomnikiem szlachetności i wielkości narodu rosyjskiego i całej zgodnej rodziny narodów ZSRR, będzie pomnikiem wielkiej epoki stalinowskiej, jej nieprzebranych sił i jej niezwyciężonych idei.

Budowa Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — wymowne świadectwo twórczej pracy i pokojowych dążeń Związku Radzieckiego — jeszcze bardziej wzmoże zapał całego narodu polskiego do dalszej ofiarnej pracy w imię pokojowego budownictwa i obrony pokoju przed zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych.

Niech żyje WIELKI ZWIĄZEK RADZIECKI!

BOLESŁAW BIERUT

Symbol przyjaźni i pokoju

Ludność stolicy gorąco wita szlachetny dar Związku Radzieckiego

Wiadomość o wspaniałym Pałacu Kultury i Nauki, ofiarowanym w darze Warszawie przez Związek Radziecki obiegła cały kraj, wywołując uczucia powszechnej radości i wdzięczności dla bratniego narodu. Ze szczególnym entuzjazmem wiadomość ta przyjęta została przez ludność stolicy. Warszawiacy gromadzili się w niedzielę na terenach, gdzie stanie ów Pałac, z którego na całą Polskę promieniować będzie kultura i nauka.

Rozmawiali ludzie wszędzie o tym, jak będzie wyglądał wielopiętrowy gmach, jak imponująca będzie nowa, socjalistyczna Warszawa. Nie brakło i wspomnień o tym, jak było siedem lat temu, kiedy wielu nie wierzyło wprost, że z morza ruin i popiołów, w jakie zamienili hitlerowcy serce naszej ojczyzny powstanie do życia bohaterskie miasto. Mówili ludzie o wysiłkach odbudowy i o tym, że od pierwszej chwili Związek Radziecki udzielał braterskiej pomocy w odbudowie Warszawy i całego kraju, że dziś nie ma dziedziny życia, w której nie czułoby się tej pomocy kraju socjalizmu. Pięknym symbolem, pomnikiem tej przyjaźni i pomocy narodu radzieckiego w budowie socjalizmu w Polsce będzie Pałac Kultury i Nauki.

Pisarz Leon Kruczkowski mówi:

— Związek Radziecki daje w darze nowej Warszawie wspaniały 30-piętrowy Pałac Kultury i Nauki. Radosna ta wiadomość elektryzuje dziś wyobraźnię wszystkich mieszkańców naszej stolicy i całej Polski.

Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że byłem niedawno w Moskwie i widziałem dzisiejszy rozmach radzieckiego budownictwa, słynne moskiewskie wysokościowce. Pozwala mi to skonkretyzować sobie wizję wywołaną ogłoszonym dziś komunikatem. Skonkretyzować ją zarówno w samym obrazie gigantycznego gmachu, jak i w pojęciu o tempie oraz sprawności technicznej tego ogromnego przedsięwzięcia.

Ten szlachetny dar narodu dla narodu będzie nie tylko trwałym pomnikiem naszej wieczystej przyjaźni. Już sam proces jego budowy będzie na nas wspaniale promieniował dzień po dniu mocniej niż jakiekolwiek słowa, będzie gruntował nasz podziw, szacunek i miłość dla twórczych sił narodu radzieckiego.

Budowa będzie politechniką dla polskich robotników

— Wiadomość o budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie — mówi Wacław Porecki, wielokrotny przodownik pracy, instruktor Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli — ucieszyła mnie podwójnie. Jako mieszkańca Warszawy ucieszył mnie fakt, że przybędzie naszemu miastu piękny i wielki obiekt, który ma stać się ośrodkiem kultury i nauki. Jako murarza i instruktora zespołowych metod pracy ucieszył mnie fakt, że wielki ten obiekt budować będą towarzysze radzieccy. Przy budowie zatrudniona będzie również załoga polska, dla której budowa ta będzie politechniką. Pracując pod okiem radzieckich towarzyszy będziemy mogli poznać metody wzorowego budownictwa.

Mnie oraz moich towarzyszy z objazdowej ekipy instrukcyjnej zespołowych metod pracy i racjonalizacji zetknięcie się z najnowocześniejszymi sposobami i metodami budownictwa wzbogaci w nowe doświadczenia, które będziemy mogli przekazać w naszej pracy budowlanym w całej Polsce.

Nas, kolejarzy, ten dar zobowiązuje

— Towarzysze radzieccy pomagają nam od pierwszej chwili wyzwolenia. Najpierw całe transporty zboża, potem pomoc w odbudowie: Nowa Huta, Fabryka Samochodów Osobowych. No i teraz ten wspaniały dar. Tak. Tacy są ludzie radzieccy. Prawdziwi i wielkoduszni przyjaciele.

Zastępca naczelnika stacji Warszawa Gdańska tow. Stefan Rawa i brygadzista drużyny przetokowej przodownik pracy tow. Jan Królikowski opowiadają nam o wrażeniach jakich doznali po przeczytaniu w gazecie o mającej nastąpić budowie wielkiego i wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

*

Ze stopni toczącego się powoli parowozu zeskakuje ustawiacz wagonów, przodownik pracy tow. Józef Zawada. Podchodzi do nas i szeroko uśmiecha się.

— To ci będzie budynek, co? Ja tak sobie już myślę, jak go stawiać? Taki kolos...

Tow. Józef Zawada zamyślił się.

— Ale — mówi tow. Królikowski — dar ten szczególnie nas kolejarzy zobowiązuje. My przecież musimy zapewnić szybki, sprawny transport sprzętu, budulca i najróżniejszych materiałów, które będą płynęły tysiącami pociągów. Zdajesz sobie sprawę jaka to praca?

— No chyba — Tow. Zawada machnął chorągiewką i wskoczył na stopień mijającego nas parowozu.

Zastępca naczelnika stacji tow. Stefan Rawa popatrzył za nim.

— Dobry chłop — nasz przodownik pracy.

Tow. Jan Królikowski wyprostował się:

— A no, trzeba będzie jeszcze ze dwadzieścia latek pożyć. Mam 70 lat, przeżyłem wiele, ale teraz życie staje się coraz ciekawsze. Trzeba nam będzie zacząć jeszcze lepiej pracować, bo tylko wzmożoną pracą możemy okazać naszą wdzięczność dla radzieckich towarzyszy.

I trzeba pracować jeszcze lepiej, żeby nasz kraj był silny. Tak my odpowiadamy imperialistom amerykańskim, którzy chcieliby zniszczyć to nasze nowe życie. Odpowiadamy zwiększeniem wysiłków dla pokoju.

Czekam na chwilę, gdy będę mógł tu przyprowadzić moje dzieci

30 pięter wzniesie w środku miasta nasz wielki sąsiad i sojusznik — mówi Jan Wrzosek, pracownik CDT — by dać świadectwo przyjaźni i pomocy, które rodzi socjalizm.

Wiadomość ta wzruszyła mnie głęboko. I jakżeż nie ma wzruszyć starego warszawiaka, który tak wiele przeżył i widział, który zwątpił po powrocie do swego ukochanego miasta, że jeszcze będzie mógł zobaczyć jego piękno.

Czekam z radością na chwilę kiedy będę mógł poprowadzić moje dzieci poprzez kompleks budynków Pałacu Kultury w Warszawie i powiedzieć im patrząc na miasto ze szczytu gmachu:

— To miasto zbudował naród polski w walce o socjalizm. Zbudował w wielkim trudzie z gruzów i zgliszcz, które pozostawił tu hitleryzm. A piętro na którym stoicie, wzniosły ręce naszych braci — radzieckich towarzyszy. *(m)*

Dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja

Robotnicy, inżynierowie i technicy realizują podjęte zobowiązania

(f) Meldunki z fabryk i budów mówią o realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Obok robotników o pomyślnej realizacji zobowiązań meldują chłopi.

WARSZAWA. Załoga budowniczych osiedla robotniczego Grochów II i III dotychczas wykonała 45 proc. swych zobowiązań. Wartość tych robót zrealizowanych w czynie wynosi 245.700 zł. Robotnicy realizują również zobowiązania oszczędnościowe, które przewidują wykorzystanie wszystkich połówek i ćwiartek cegieł oraz starych desek i gwoździ.

W wykonywaniu zobowiązań jednym zakładom dopomagają drugie. Oto przykład takiej pomocy: pracownicy biura „Miasto-projekt Stolica" zobowiązali się do 1 maja urządzić gabinet materiałów budowlanych. Dowiedziała się o tym z prasy załoga Ruciańskiej Fabryki Płyt Pilśniowych i, aby pomóc pracownikom „Miasto-projekt Stolica", przesłała im eksponaty do gabinetu.

SZCZECIN. Liczne i cenne zobowiązania, jakie podjęły dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta szczecińskie biura projektów, są pomyślnie realizowane. M. in. pracownicy Biura Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych na ogólną liczbę 93 podjętych zobowiązań 22 wykonali już w całości. **Inż. Wiktor Junik i technik Antoni Puchalski** wykonali projekt stalowej konstrukcji tzw. „kwaśnej sali" w Chodakowie o 4 dni wcześniej. **Inż. Radczenko** z działu energetycznego opracował w czterokrotnie skróconym terminie założenia energetyczne dla nowych zakładów. **Technik Dyczkowski** zakończył już sporządzanie kosztorysu instalacji nowych urządzeń dla fabryki w Żydowcach.

*

WŁOCŁAWEK. Wśród załogi Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych przodują monterzy: Ryszard Paszyński i Zygmunt Znański. Realizując z nadwyżką swe zobowiązania ku czci 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja — do dnia 4 kwietnia zmontowali oni 31 sieczkarni ponad plan.

Krajowa narada budowlanych wytycza drogi dalszego rozwoju naszego budownictwa

Wręczenie sztandarów przechodnich i odznaczeń przodującym załogom i robotnikom

(f) Drugi dzień obrad IV Krajowej Narady Budownictwa, poświęcony był dyskusji nad wygłoszonymi referatami. Na obrady przybył wicepremier Stefan Jędrychowski, który wygłosił obszerne przemówienie (streszczenie przemówienia podajemy na stronie 3).

W dyskusji zabierało głos ponad 60 mówców.

Wielu dyskutantów w wypowiedziach swoich zwracało uwagę na sprawę jakości robót oraz na zagadnienie walki z marnotrawstwem materiałów budowlanych.

Na zakończenie obrad zebrani podjęli uchwałę, która m. in. zobowiązuje do dalszego rozwijania i pogłębiania współzawodnictwa, prowadzenia pracy na wszystkich budowach w oparciu o operatywne harmonogramy lub plany odcinkowe, co zapewni m. in. rozwój zespołowych form pracy. Uchwała postanawia ponadto objąć wszystkie budowy, bądź to planowaniem dekadowo-dobowym bądź miesięczno-dekadowym. Na wszystkich kluczowych budowach prowadzony ma być system dyspozytorski. Ze względu na konieczność utrzymania i podniesienia jakości wykonywanych robót, uchwała postanawia wprowadzenie z dniem 1 czerwca br. zasady kontroli i odbioru pracy zarówno międzyfazowej, jak i w końcowym stadium produkcji.

Zebrani postanowili wśród ogólnego entuzjazmu wystosować listy do Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

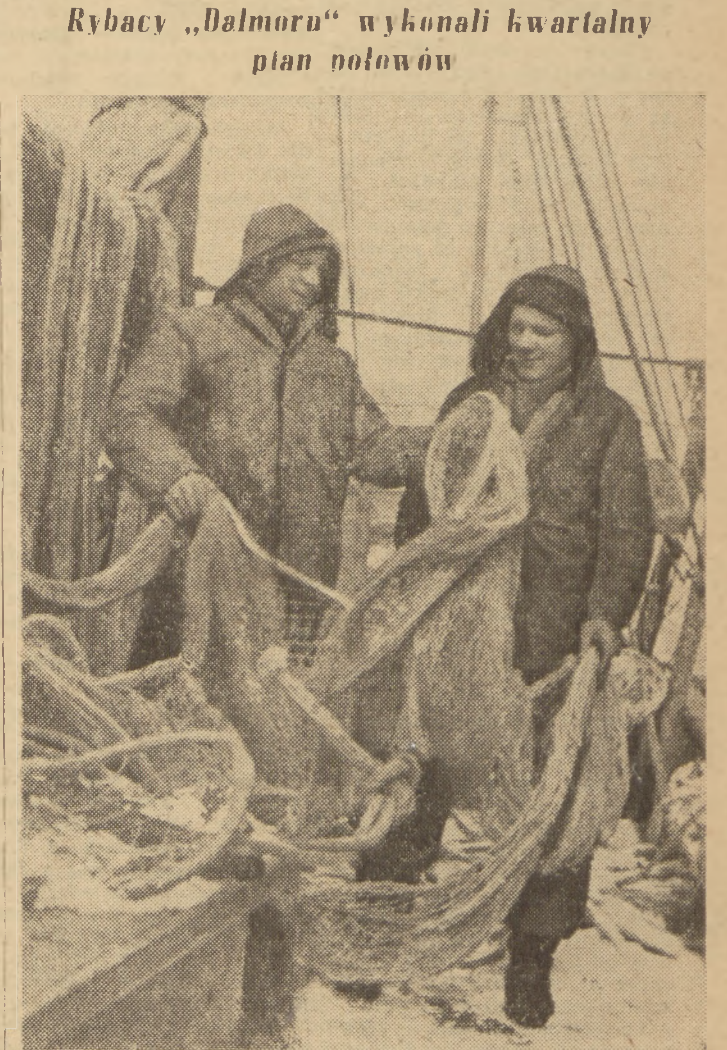
Zwycięskim załogom, brygadom i robotnikom indywidualnym, którzy za czołowe miejsca w I kwartale bież. roku we współzawodnictwie o tytuł najlepszej budowy, najlepszej brygady i najlepszego w zawodzie wręczone zostały odznaczenia.

Sztandary przechodnie Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Budownictwa za zajęcie czołowych miejsc we współzawodnictwie w I kwartale br. otrzymały: „Najlepsza załoga Budownictwa Przemysłowego — załoga chłodni ze Zjednoczenia Olsztyńskiego.

„Najlepsza załoga budownictwa Miast i Osiedli" — załoga budowy Nr 86 Ozimek ze Zjednoczenia Opolskiego „Najlepsza załoga budowlana w Polsce z „WPB" — załoga budowy Nr 1/165 z oddziału WPB Nr 1 W-wa.

Ponadto wielu czołowych robotników budowlanych obu resortów otrzymało krzyże zasługi, dyplomy i odznaki zasłużonego przodownika produkcji.

Rybacy „Dalmoru" wykonali kwartalny plan połowów



Rybacy Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Dalmor" wykonali w dniu 29 marca br. kwartalny plan połowów. Na zdjęciu: przodujący rybacy — Franciszek Mendyka i Józef Stypa z kutra „Gdy-51" przy konserwacji sieci

CAF — fot. Ceile

Wiem, że nasza radość jest Twoją radością

List majstra Szczepana Górnego do towarzysza Bieruta

(f) Przodujący majster w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych Szczepan Górny napisał do Prezydenta Bolesława Bieruta serdeczny list z okazji zbliżającej się rocznicy Jego urodzin. W liście tym pisze m. in.:

„Drogi nasz Nauczycielu i Przywódco! Przez 18 lat tułaczki po obczyźnie, dokąd wypędził mnie w 1929 roku kryzys i bezrobocie, czekałem z utęsknieniem na dzień, gdy znów będę mógł wrócić do ojczyzny, bogatej w pracę i chleb dla wszystkich jej obywateli.

Tobie, drogi nasz Ojcze, zawdzięczam, że ojczyzna, która wypędziła mnie dwadzieścia kilka lat temu, przyjęła mnie z powrotem jak rodzona matka. Dla mnie, repatrianta, znalazła się nie tylko praca, ale dobre mieszkanie, pomoc przy osiedlaniu się i zagospodarowaniu.

Tu na Ziemiach Zachodnich rozpocząłem pracę jako prządzarz w pierwszym uruchomionym dziale fabryki sztucznego włókna.

To czego na próżno szukałem przez 18 lat pracy na obczyźnie, dała mi moja wolna ojczyzna, która nade wszystko ceni człowieka za uczciwą i sumienną pracę. Jestem teraz majstrem. Już wielu z moich uczniów pracuje dzisiaj w charakterze brygadzistów, a nawet majstrów i wciąż uczę nowych i nowych pracowników lepszych metod, dokładności i sumienności, bo maszyna to tak jak dziecko lubi gdy się nią opiekuje i szanuje.

Gdy cały naród składa Ci w darze swój wysiłek dla przedterminowego wykonania wielkich zadań trzeciego roku planu 6-letniego, to nasza załoga postanowiła uczcić dzień Twoich urodzin wybitnym zmniejszeniem ilości odpadków i wyprodukowaniem w ten sposób dodatkowych ton jedwabnej przędzy. Planowaną ilość przędzy dodatkowej wykonaliśmy już, a walka o zmniejszenie odpadków nabiera wciąż większego rozmachu. Jestem pewny, że sprawię Ci przyjemność tym, że uczę załogę zmniejszać ilość odpadków i dawać produkcję najlepszej jakości.

Tak oto teraz ja, niemłody już człowiek, po raz pierwszy dzielę się z Tobą, najwyższym dostojnikiem w naszej umiłowanej ojczyźnie, swoimi myślami, bo wiem, że nasza radość jest Twoją radością, a nasze troski są Twoimi troskami.

Żyj nam, drogi Towarzyszu Prezydencie, długie lata i prowadź nas ku szczęściu".

Zamordowanie Belojannisa jest wyzwaniem rzuconym wszystkim ludziom miłującym pokój

Zebrania protestacyjne w całej Polsce

(f) Na licznych zebraniach protestacyjnych ludzie pracy wyrażają gniew i pogardę w stosunku do faszystowskich morderców Belojannisa.

„W obliczu tej nowej zbrodni imperializmu amerykańskiego — czytamy m. in. w rezolucji uchwalonej na zebraniu protestacyjnym załogi kopalni „Bolesław Śmiały" — zbrodni która jest wyzwaniem rzuconym wszystkim miłującym pokój i wolność ludziom, polska klasa robotnicza jeszcze bardziej spotęguje wysiłki nad wzmocnieniem swej ludowej ojczyzny nad dalszym umacnianiem światowego obozu pokoju któremu przewodzi Wielki Stalin".

Wiele podobnych zebrań odbyło się również na terenie całego kraju.

Rezolucję protestacyjną uchwalili również pracownicy Wydziału Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, załoga przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Elektrycznych Przemysłu Węglowego w Katowicach oraz słuchacze ośrodka szkolenia dziennikarskiego w Warszawie.

Ludność grecka składa kwiaty na grobie bohatera

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że ludność grecka dla uczczenia pamięci zamordowanego przez monarchofaszystowskich siepaczy patrioty i bojownika o wolność i pokój, Belojannisa składa wieńce na jego grobie. Jak donosi dziennik „Proodevtikos Filelefteros" policja grecka aresztuje wiele osób, składających kwiaty. Na wielu domach Aten ukazują się napisy: „Precz z mordercami Belojannisa!" „Dość rozlewu krwi!" itd.

Przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych ważnym czynnikiem pokojowego współżycia narodów

Dalsze obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 5 kwietnia Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza kontynuowała swe obrady. Przewodniczył delegat Wielkiej Brytanii John Boyd-Orr.

Konferencja dokonała wyboru przewodniczących trzech sekcji, a następnie w ogólnej dyskusji zabrał głos przedstawiciel Finlandii K. Waris.

Przemówienie przedstawiciela Finlandii

Finlandia — oświadczył prof. Waris — jest jednym z niewielu krajów, którym udało się rozszerzyć swe stosunki handlowe z Europą wschodnią a jednocześnie utrzymać stosunki handlowe z krajami zachodnimi.

Układy handlowe Finlandii ze Związkiem Radzieckim oraz z Polską i Czechosłowacją są bardzo korzystne dla eksportu Finlandii i jej importu z tych krajów. Gdyby Finlandia nie miała tych układów, to musiałaby wyczerpywać swe niewielkie rezerwy dolarów i funtów angielskich na zakup w krajach zachodnich towarów, które otrzymuje w drodze dwustronnej wymiany towarowej ze Związku Radzieckiego i innych krajów Europy wschodniej. Stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej — oświadczył w zakończeniu prof. Waris — uratowały Finlandię przed ostrym kryzysem, takim, jaki przeżywają kraje Europy zachodniej.

Przemówienie przedstawiciela ZSRR M. Niesterowa

Następnie przemawiał przewodniczący Izby Handlowej ZSRR M. Niesterow.

Szerokie poparcie — oświadczył M. Niesterow — z jakim spotkała się w wielu krajach inicjatywa zwołania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej dowodzi, że rozszerzenie współpracy gospodarczej i pogłębienie stosunków handlowych dojrzało do stanu żywotnej potrzeby i że osłabienie tych stosunków w ostatnich latach oraz sztuczne przeszkody stwarzane w tej dziedzinie wywołują niemałe zaniepokojenie.

Niesterow podkreślił, że ograniczenie stosunków handlowych między poszczególnymi krajami, jakie nastąpiło w ostatnich 3—4 latach prowadzi do zmniejszenia produkcji i odbija się ujemnie na stopie życiowej ludności wielu krajów. Przywrócenie normalnych stosunków handlowych i rozszerzenie tych stosunków między poszczególnymi krajami mogłoby się przyczynić do poprawy sytuacji gospodarczej wielu państw i do podniesienia stopy życiowej ludności.

Ze swej strony Związek Radziecki mógłby wnieść swój wkład do rozszerzenia stosunków handlowych z wieloma krajami, przyczyniając się tym samym do pogłębienia współpracy międzynarodowej.

Radzieckie organizacje handlowe — oświadczył Niesterow — nie odmówią rozszerzenia stosunków z kołami handlowymi i przemysłowymi innych krajów, jeśli stosunki te będą się opierały na wzajemnej korzyści i ścisłym przestrzeganiu przez strony wzajemnych zobowiązań.

Wskutek różnorodności i bogactwa zasobów naturalnych oraz osiągniętego dzięki wysiłkom władzy radzieckiej, rozwoju przemysłu i rolnictwa, Związek Radziecki posiada wszystkie niezbędne warunki dla swego rozwoju gospodarczego i dla rozszerzenia stosunków handlowych z innymi krajami. Wartość obrotów towarowych Związku Radzieckiego z innymi krajami wynosi obecnie przeszło 13 miliardów rubli rocznie, co stanowi trzykrotny wzrost w porównaniu z okresem przed drugą wojną światową.

Niesterow podkreślił, że zredukowanie przez niektóre kraje obrotów handlowych ze Związkiem Radzieckim w ciągu ostatnich kilku lat nie przeszkodziło ZSRR w pomyślnym wykonaniu planów gospodarczych i nie zahamowało nieustannego rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej.

Jeśli chodzi o możliwości handlu Związku Radzieckiego z innymi krajami — powiedział Niesterow — to Izba Handlowa zebrała odpowiednie dane, dotyczące tej sprawy. Radzieckie organizacje handlu zagranicznego mogłyby zakupywać w krajach Europy zachodniej, kontynentu amerykańskiego, Azji południowo-wschodniej, krajach Środkowego Wschodu oraz w Afryce i Australii te towary, które kraje te zazwyczaj eksportują i sprzedawać tym krajom te towary produkcji radzieckiej, które kraje te interesują, w takich ilościach, że obroty handlowe ZSRR z wymienionymi krajami wynosiłyby w okresie najbliższych dwóch do trzech lat 30 do 40 miliardów rubli, czyli 10—15 miliardów rubli rocznie.

Mówiąc o możliwościach zwiększenia obrotów handlowych Związku Radzieckiego z Anglią, Francją, Włochami, Holandią, Belgią, Finlandią, Niemcami zachodnimi, Stanami Zjednoczonymi, krajami Ameryki Łacińskiej, Azji Południowo-Wschodniej, Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz z Japonią, Niesterow oświadczył, że pierwszym warunkiem rozszerzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych jest usunięcie wszelkiej dyskryminacji w handlu międzynarodowym.

W związku z tym chciałbym przypomnieć słowa przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego — Józefa Stalina — który oświadczył, że ci, którzy pragną pokoju i starają się o nawiązanie z nami stosunków handlowych, zawsze znajdą u nas poparcie.

Przemówienie przedstawiciela Włoch

Po przemówieniu Niesterowa zabrał głos członek delegacji włoskiej Sergio Steve.

My, Włosi — powiedział Steve — jesteśmy świadkami tego, jak słabo są wykorzystywane możliwości produkcyjne naszego przemysłu. Jednym ze skutków tego stanu rzeczy jest bardzo wysoka liczba bezrobotnych we Włoszech. Włochy są krajem, który importuje prawie wszystkie najważniejsze surowce dla swego przemysłu. Nie ulega więc wątpliwości, że gospodarka Włoch może się rozwijać tylko dzięki wszechstronnemu rozszerzeniu stosunków handlowych Włoch z zagranicą.

Przygotowując się do niniejszej konferencji — stwierdził w zakończeniu delegat włoski — przekonaliśmy się, że nasze koła przemysłowe i handlowe interesują się coraz bardziej rozszerzeniem stosunków handlowych zarówno z krajami Europy zachodniej, jak i z krajami Europy wschodniej oraz ze Związkiem Radzieckim i krajami kontynentu azjatyckiego.

Przemówienie przedstawiciela Iranu

Delegat Iranu Hussein Dariusz omówił możliwości eksportowe i zasoby naturalne swego kraju. Mówiąc o przyczynach ciężkiej sytuacji gospodarczej Iranu, Dariusz podkreślił, że w przeszłości racjonalna eksploatacja tych bogactw była hamowana. Również obecna sytuacja gospodarcza kraju nie jest zbyt pomyślna. Dlatego też Iran dąży do zacieśnienia stosunków handlowych na warunkach równości i współpracy gospodarczej z innymi krajami.

W zakończeniu delegat Iranu wyraził przekonanie, że Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza odegra olbrzymią rolę w utrwaleniu pokoju, opartego na zdrowych podstawach gospodarczych, na wzajemnym poszanowaniu interesów poszczególnych krajów.

Przemówienie przedstawiciela Anglii

Po przerwie w obradach, przewodnictwo objęła delegatka Niemieckiej Republiki Demokratycznej Greta Kuckhoff, która udzieliła głosu przedstawicielowi Wielkiej Brytanii lordowi Boyd-Orr.

John Boyd-Orr podkreślił, że po drugiej wojnie światowej Anglia straciła swe kapitały ulokowane zagranicą, stając się krajem biednym. Obecnie Anglia odczuwa poważny brak żywności. Mimo to Boyd-Orr uważa, że stopa życiowa ludności angielskiej jest wysoka. Delegat brytyjski stwierdził, że nie sposób zlikwidować nędzy bez wszechstronnego rozwoju handlu międzynarodowego.

Każdy kraj — powiedział Boyd-Orr — a w tym również i Anglia — musi handlować z innymi krajami. Musimy importować 60 procent konsumowanej przez nas żywności, potrzebujemy znacznej ilości surowców zagranicznych i musimy znaleźć rynki zbytu dla naszych towarów. Rozszerzenie handlu międzynarodowego jest dla Anglii rzeczą konieczną.

Boyd-Orr wypowiedział się za zniesieniem ograniczeń w handlu międzynarodowym i podkreślił, że jeśli na Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej poczynione będą nawet tylko pierwsze kroki w tym kierunku, to już osiągnięcia Konferencji będą miały doniosłe znaczenie.

Przemówienie przedstawiciela Pakistanu

Przedstawiciel Pakistanu Iftihar-ud-Din podkreślił, że kraj jego, który eksportuje bawełnę, wełnę i inne surowce, jest zainteresowany w rozszerzeniu handlu z tymi krajami, które mogłyby mu dostarczyć różnych urządzeń przemysłowych oraz żelaza, stali, węgla i innych towarów niezbędnych do rozwoju przemysłu i podniesienia poziomu życia ludności.

Uważamy — powiedział Iftihar-ud-Din — że ograniczenia w handlu międzynarodowym są dla Pakistanu szkodliwe.

Przemówienie przedstawiciela ŚFZZ — Louis Saillanta

W imieniu 80 milionów ludzi pracy, zjednoczonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych, przemawiał sekretarz generalny Federacji — Louis Saillant.

Związki zawodowe — oświadczył Saillant — oświadczają tu uroczyście, że popierają wysiłki, przedsięwzięte w celu jak najszybszego przywrócenia normalnych stosunków handlowych między narodami.

Jeśli zagadnienie handlu międzynarodowego interesuje koła przemysłowe, finansowe i handlowe, to interesuje ono także ludzi pracy, którzy widzą w przywróceniu normalnych stosunków gospodarczych i w zlikwidowaniu wszelkiej dyskryminacji w tych stosunkach — jedyny istotny czynnik podniesienia poziomu życia mas pracujących, lecz także jeden z zasadniczych warunków pokojowego współistnienia narodów i utrzymania pokoju na świecie.

Sekretarz generalny ŚFZZ podkreślił, że naruszenie normalnych stosunków handlowych między poszczególnymi krajami przeszkadza rozwojowi produkcji przemysłowej i rolniczej i przyczynia się do obniżenia poziomu życia ludności całej planety. Setki milionów ludzi na świecie niedojadają i pozbawione są możności zaopatrywania się w artykuły pierwszej potrzeby — powiedział Louis Saillant.

Zaznaczył on następnie, że w krajach kapitalistycznych wskutek polityki zbrojeń ceny wzrastają w gwałtownym tempie i przytoczył szereg danych cyfrowych o wzroście bezrobocia.

Przy hucznych oklaskach zgromadzonych, Louis Saillant wezwał ich, by domagali się od rządów krajów zachodnich ograniczenia wydatków na zbrojenia i obrócenia uzyskanych w ten sposób środków na budownictwo pokojowe i podniesienia poziomu życia ludności tych krajów.

W imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant zaproponował, żeby zalecenia, uchwalone przez Konferencję, opierały się na następujących zasadach:

1) Likwidacja dyskryminacji politycznej i usunięcie przeszkód, stawianych rozwojowi stosunków gospodarczych.

2) Opracowanie planów pokojowego rozwoju produkcji i rozwoju stosunków handlowych, w celu podniesienia dobrobytu narodów.

3) Redukcja wydatków na zbrojenia i obrócenie uzyskanych w ten sposób środków na cele socjalne i kulturalne oraz podniesienie poziomu życia ludności.

4) Opracowanie zaleceń dla Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, wzywających tę Radę do działania w kierunku rozwoju stosunków handlowych i podniesienia poziomu życia narodów.

Przemówienie przedstawiciela Brazylii

Delegat Brazylii dr Rubens da Amaral wystąpił z wnioskiem zorganizowania w różnych krajach Handlowych Biur Informacyjnych dla wymiany informacji o możliwościach eksportowych i importowych poszczególnych krajów.

Zaproponował on także, by uczestnicy Konferencji poinformowali rządy, parlamenty i organizacje gospodarcze swych krajów o możliwościach rozszerzenia wymiany handlowej, na podstawie tego, co omówiono na Konferencji, oraz by utworzono międzynarodową organizację dla skoordynowania informacji na temat możliwości rozwoju stosunków handlowych.

Przemówienie przedstawiciela Indii

Przedstawiciel Indii dr Gyan Czand oświadczył, że kraj jego cierpi wciąż jeszcze wskutek zależności gospodarczej, w jakiej pozostawał przez długie lata.

Indie — oświadczył dr Czand — są żywotnie zainteresowane w rozwoju międzynarodowego handlu. Indie muszą rozwinąć swą zdolność produkcyjną i wzmóc siłę nabywczą swej ludności. Niestety, nie posiadają one jeszcze odpowiednich ku temu warunków.

Indie cierpiały zawsze na brak żywności, lecz mimo to produkcja rolna w Indiach nie rozwija się, lecz przeciwnie, kurczy się. Wyniki, osiągnięte w dziedzinie rozwoju przemysłu są bardzo nieznaczne i produkcja przemysłowa także kurczy się nieustannie. Drobny przemysł znajduje się w nader ciężkiej sytuacji. Obecnie jednym z głównych problemów jest opanowanie inflacji, którą rządy obcych państw wykorzystują w celu dalszego opanowywania Indii w dziedzinie gospodarczej.

Uprzemysłowienie kraju wydaje się jedynym wyjściem z obecnej sytuacji. Dlatego też Indie gotowe są do rozszerzenia swych stosunków handlowych z takimi krajami, jak Związek Radziecki i Czechosłowacja, które mogą dostarczać im urządzeń przemysłowych i surowców niezbędnych do uprzemysłowienia kraju.

Przemówienie przedstawiciela Argentyny

Ostatni, na posiedzeniu sobotnim, przemawiał delegat Argentyny Felipe Freyre. Oświadczył on, że dla Argentyny i innych krajów zainteresowanych w rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej, Konferencja będzie wydarzeniem bardzo doniosłym.

Argentyna — powiedział Freyre — nie może zdobyć wielu ważnych surowców na rynku południowo - amerykańskim, ponieważ na przeszkodzie nieskrępowanej wymianie towarowej stoją potężne zagraniczne trusty i polityczne ingerencje z zewnątrz. Należy dodać, że sytuacja gospodarcza Argentyny pogorszyła się wskutek dyskryminacyjnej polityki prowadzonej przez pewne państwa. Felipe Freyre podkreślił także, że plan Marshalla uniemożliwił Argentynie zaopatrywanie się w pewne towary, kontynuowania korzystnych stosunków handlowych z pewnymi krajami. Wszystko to doprowadziło do ograniczenia importu do Argentyny urządzeń przemysłowych i do znacznej redukcji eksportu z Argentyny.

W konkluzji Felipe Freyre zaznaczył, że stosunki handlowe Argentyny z krajami demokracji ludowej rozwijają się pomyślnie w oparciu o zasadę poszanowania suwerenności każdej ze stron.

Na tym zakończyło się sobotnie posiedzenie plenarne Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Listy do towarzysza Bieruta z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z zobowiązaniami i życzeniami, napływającymi do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały:

Szkoła ogólnokształcąca im. Hanki Sawickiej w Siedlcach, Technikum Drogowe w Szczecinie, szkoła podstawowa w Szelkowie, szkoła podstawowa w Sokolińcu, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach, szkoła podstawowa w Liskajnach, szkoła podstawowa w Lepinie, Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach, szkoła podstawowa w Niedrzwicy szkoła TPD w Wałbrzychu, szkoła podstawowa w Różewie, szkoła podstawowa w Kraśniczynie, szkoła podstawowa w Lipnie, szkoła podstawowa w Lipiej Górze, szkoła podstawowa w Morzeszczynie, szkoła podstawowa w Ostrowcach Górniczych, szkoła podstawowa w Żychcicach, szkoła podstawowa w Konradowie, szkoła podstawowa w Kramołowie, szkoła podstawowa nr 12 w Katowicach, szkoła podstawowa w Kołakach, szkoła podstawowa w Królikowie, szkoła podstawowa w Chodakowie, Liceum dla Pracujących w Kłodzku, Wyższy Kurs Nauczycielski w Katowicach, szkoła podstawowa w Górze Siewierskiej, szkoła podstawowa w Łętowicach, komitet rodzicielski szkoły ogólnokształcącej w Żychcicach, szkoła podstawowa w Zalesiu Małym, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Ząbkowicach, szkoła podstawowa w Woli Gałązowskiej, szkoła TPD w Woli Gałązowskiej, zasadnicza szkoła górnicza przy kopalni „Szombierki", szkoła nr 1 w Starogardzie Gdańskim, szkoła podstawowa w Cieszanowicach, drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki przy szkole nr 2 w Nysie, szkoła podstawowa w Sarnowie, szkoła podstawowa w Sulejowie, szkoła podstawowa w Suchej Kamiennej, szkoła podstawowa w Szprudowie, szkoła podstawowa w Skrzeszelach, szkoła podstawowa w Suchym Dańcu, szkoła podstawowa nr 65 Łódź-Północ, szkoła podstawowa nr 2 w Nysie, zasadnicza szkoła metalowa w Słumnikach, Technikum Górnicze im. Staszica w Dąbrowie Górniczej, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego i licealnego w Zakrzówku, przedszkole nr 5 w Sopocie, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego nr 4 w Będzinie, szkoła podstawowa nr 159 w Warszawie, szkoła podstawowa w Łamiętach, szkoła podstawowa w Witowie, szkoła podstawowa w Gostomiu, szkoła podstawowa w Kazimierzu, Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie, przedszkole w Drezdenku, Liceum Pedagogiczne w Ełku, szkoła podstawowa w Izbicku, przedszkole nr 1 w Sulejowie, szkoła podstawowa w Skomlinie, szkoła ogólnokształcąca TPD stopnia podstawowego i licealnego w Opolu, szkoła nr 3 w Opolu, drużyna harcerska im. Hanki Sawickiej przy szkole podstawowej w Niemysłowicach, Komenda Wojewódzka P.O. „Służba Polsce" w Koszalinie, rada hufca P.O. „SP" w Mikołajkach Pomorskich, Wydział Chemiczny Politechniki Łódzkiej, Technikum Handlowe MHW w Łodzi, szkoła podstawowa w Pietnej, szkoła ogólnokształcąca im. Henryka Dąbrowskiego w Kutnie, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Kaletach, szkoła podstawowa nr 2 w Myśliborzu, drużyna harcerska im. gen. Karola Świerczewskiego przy szkole TPD w Koninie, szkoła ogólnokształcąca stopnia podstawowego w Wojkowicach Kościelnych, Liceum Rolnicze w Zarzeczu, Technikum Leśne w Zwierzyńcu, Liceum Pedagogiczne w Zduńskiej Woli, Szkoła Felczerska w Bytomiu, szkoła podstawowa w Strzyżowicach, szkoła podstawowa w Szydłowie, szkoła podstawowa w Niechcicach, szkoła podstawowa nr 2 w Tuszynie, szkoła podstawowa nr 7 w Tomaszowie Maz., szkoła podstawowa w Twórczewie, szkoła podstawowa w Natolinie, liceum ogólnokształcące w Nieszawie, szkoła podstawowa w Reczu, szkoła podstawowa w Rękoraju, szkoła podstawowa w Ruszczynie, szkoła podstawowa w Rassówce, szkoła podstawowa TPD nr 1 w Tomaszowie Maz., drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Czerwonce, Liceum Felczerskie w Kłodzku, zasadnicza szkoła metalowa w Ostrołęce, szkoła zawodowa w Ostrołęce, szkoła podstawowa w Mińsku, liceum pedagogiczne w Myśliborzu, Technikum Rolnicze w Mieczysławowie szkoła podstawowa w Namysłowie, szkoła podstawowa w Woli Justowskiej, Ludowy Zespół Sportowy w Pokrówce, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa w Słupsku, szkoła podstawowa w Tarminie, szkoła podstawowa nr 1 w Kowarach, szkoła podstawowa nr 1 w Koszalinie, szkoła podstawowa nr 15 w Podgórzu, szkoła ogólnokształcąca w Sieradzu, szkoła ogólnokształcąca TPD w Rzeszowie.

Pierwsze posiedzenia sekcji na Konferencji Gospodarczej w Moskwie

Po sobotnim posiedzeniu plenarnym odbyły się inauguracyjne posiedzenia sekcji, na które podzieliła się Konferencja.

Sekcja pierwsza zajęła się problemami rozwoju handlu międzynarodowego; sekcja druga — zagadnieniami międzynarodowej współpracy gospodarczej w celu rozwiązania problemów socjalnych, zaś sekcja trzecia — problemami krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. Dokonano wyboru trzech przewodniczących sekcji i ustalono zakres spraw, które będą dyskutowane.

Przewodniczący sekcji pierwszej, delegat Polski, prof. Oskar Lange oświadczył, że członkowie jego sekcji mają zamiar omówić szereg zagadnień, które można podzielić na trzy grupy:

1) ogólne problemy handlu międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;

2) techniczne problemy rozszerzenia handlu, obejmujące m. in. warunki długotrwałych porozumień handlowych, wielostronnych umów itd.;

3) możliwości eksportu i zapotrzebowań importowych różnych krajów.

Uczestnicy Konferencji precyzując zasięg problemów zaproponowali, by omówić takie kwestie jak: wezwanie rządów do skasowania wszelkich przepisów dyskryminacyjnych stawiających przeszkody w rozwoju handlu międzynarodowego, sprawę żeglugi i transportu, sprawę zniesienia dyskryminacyjnej polityki w dziedzinie handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej, uprawianej przez banki niektórych krajów, sprawę utworzenia organu międzynarodowego dla czuwania nad przestrzeganiem umów zawartych przez różne państwa, sprawy utworzenia stałego komitetu informacyjnego dla zbierania wiadomości o towarach przeznaczonych do eksportu i importu oraz organizowania targów, wystaw itp.

Mówcy, którzy zabierali głos w sekcji międzynarodowej współpracy gospodarczej dla rozwiązania problemów socjalnych wysunęli szereg kwestii, mających ich zdaniem istotne znaczenie dla poprawy warunków bytu ludności swych krajów. Poruszono m. in. problem braku żywności, problem bezrobocia, chorób społecznych, niskich płac itd. Mówiąc na ten temat, amerykański działacz związkowy Arthur Deutsch wyraził gorące życzenie, aby uczestnicy Konferencji po powrocie do swych krajów zwrócili się do swych rządów z propozycjami mającymi na celu złagodzenie bolączek socjalnych.

W sekcji zajmującej się krajami słabo rozwiniętymi pod względem gospodarczym, jej przewodniczący ekonomista hinduski dr Gyan Czand stwierdził w swym przemówieniu, że sekcja będzie obradowała nad problemami wciągnięcia tych krajów do współpracy międzynarodowej i do udziału w handlu międzynarodowym. Zajmie się ona również zagadnieniem pomocy ekonomicznej dla tych krajów. Mówca podkreślił, że kraje słabo rozwinięte pod względem gospodarczym są zacofane dlatego, że ich rozwój był hamowany przez kolonizatorów. Mówiąc o możliwościach postępu ekonomicznego, mówca powołał się na przykład republik środkowo - azjatyckich Związku Radzieckiego, które w krótkim okresie czasu przeszły ogromny etap rozwoju. Dr Czand podkreślił, że wszystkie kraje zacofane mają przed sobą wielką przyszłość, że ich zasoby naturalne mogą być skutecznie wykorzystane i odegrać poważną rolę w ogólnoświatowym rozwoju ekonomicznym.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej z 6 bm. podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadziły walki o lokalnym znaczeniu na dotychczasowych pozycjach. Artyleria armii ludowej oraz oddziały strzelców - niszczycieli zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Z obrad Komisji Rozbrojeniowej ONZ

(d) NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbyło się inauguracyjne posiedzenie tzw. „pierwszej podkomisji" rozbrojeniowej, której zadaniem jest rozpatrzenie mgliście przez delegację francuską sformułowanego zagadnienia „regulowania wszystkich rodzajów sił zbrojnych i stanu uzbrojenia". Na stole obrad podkomisji znajduje się również wniosek radziecki, złożony jeszcze na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, przewidujący bezwarunkowy zakaz broni atomowej i redukcję o 1/3 sił zbrojnych i uzbrojenia wielkich mocarstw.

Przedstawiciel Francji Jules Moch w przemówieniu swym usiłował dowieść, że wniosek radziecki jest nie do przyjęcia i zachwalał propozycje amerykańskie w sprawie zbierania informacji o stanie sił zbrojnych i uzbrojenia w poszczególnych państwach.

Po przemówieniu delegata USA, Cohena, który poparł stanowisko Mocha, zabrał głos przedstawiciel ZSRR, J. Malik poddając krytyce wywody delegatów USA i Francji i wykazując, że ich wypowiedzi świadczą o dążeniu USA i uzależnionych od nich krajów do uniknięcia dyskusji nad sprawą największej wagi tj. zakazu broni atomowej i do sprowadzenia tej dyskusji do bardzo interesującego Stany Zjednoczone problemu zbierania informacji o siłach zbrojnych.

Nawiązując do oświadczenia Mocha, iż rozbrojeniowe propozycje trzech mocarstw zachodnich zostały zatwierdzone przez większość Zgromadzenia Ogólnego ONZ na sesji paryskiej, Malik napiętnował cyniczny sposób, w jaki Stany Zjednoczone manipulują tą większością. Stwierdzając, że żadne państwo, łącznie z USA, nie zgodzi się na ujawnienie danych o stanie swych zbrojeń dopóki nie zostanie uchwalona rezolucja w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, delegat radziecki podkreślił, że amerykańskie propozycje na temat ujawnienia stanu zbrojeń oparte są na oszustwie i wymuszaniu.

Jeżeli Komisja Rozbrojeniowa rzeczywiście pragnie zająć się kwestią zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń — podkreślił delegat radziecki — powinna ona przystąpić niezwłocznie do dyskusji nad konkretnymi propozycjami radzieckimi, przekazanymi jej przez VI sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Imperialistycznym najeźdźcom nigdy nie uda się ujarzmić bohaterskiego narodu Vietnamu!

(List z Vietnamu)

Din

Poniżej podajemy fragmenty artykułu, który ukazał się w nrze 14 (178) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!".

Kolonizatorzy francuscy, dla których porażka poniesiona na granicy chińsko-vietnamskiej w październiku 1950 roku była największą porażką w historii ich wojen kolonialnych (zmuszeni byli wycofać się równocześnie z pięciu prowincji: Kao-Bang, Lang-Son, Lao-Kaj, Tai-Nguen i Hoa-Binh) — rozpoczęli rok 1951 wysłaniem do Vietnamu generała de Lattre de Tassigny. Zastosowali metody wojny totalnej. Usiłowali wzmocnić rząd marionetkowy Bao-Dai'a i zorganizować marionetkową armię. Wzmogli szpiegostwo. Pas szerokości 5—10 kilometrów wokół zagarniętych przez siebie rejonów przekształcili w strefę pustyni, a deltę tonkińską umocnili łańcuchem 2.300 bunkrów. Zwiększyli liczbę ekspedycji, oczyszczających zaplecze. Przystąpili do masowego niszczenia naszych rezerw ludzkich i zasobów materialnych (eksterminacja ludności cywilnej, pustoszenie wsi, pól itp.). Słowem, prowadzą politykę, która zmierza do tego, aby „wykorzystać Vietnamczyków do walki przeciw Vietnamczykom i wykorzystać wojnę do dalszego prowadzenia wojny".

Kolonizatorzy francuscy uczynili to wszystko na rozkaz i przy poparciu swych mocodawców — interwentów amerykańskich.

Na czele Amerykanów, mieszkających w Vietnamie (w strefie okupowanej, rzecz jasna) stoi znany szpieg, ambasador USA przy rządzie marionetkowym, Donald Heath oraz szef misji wojskowej generał Brink.

We wrześniu 1951 roku de Tassigny udał się do Waszyngtonu, aby złożyć sprawozdanie i usilnie zabiegać o pomoc.

W październiku przybył do Vietnamu szef amerykańskiego sztabu generalnego generał Collins, aby przeprowadzić inspekcję francuskiego korpusu ekspedycyjnego i marionetkowej armii.

Już na początku wojny Amerykanie dawali Francuzom pieniądze i broń. Napis „made in USA" widnieje na 85 procentach broni, amunicji, a nawet puszek od konserw, które wpadły w ręce naszych żołnierzy. „Pomoc" ta zwiększyła się zwłaszcza od czerwca 1950 roku, tj. od chwili rozpoczęcia interwencji amerykańskiej w Korei. Na pomoc tę składają się samoloty, okręty, samochody ciężarowe, amunicja, bomby napalmowe itd.

Mocodawcy amerykańscy zmuszają równocześnie kolonizatorów francuskich do jak najszybszego zorganizowania marionetkowej armii w sile 4 dywizji; koszty jej utrzymania pokrywać mają po połowie Francja i Stany Zjednoczone.

Ta współpraca bandytów — Amerykanów, Francuzów i marionetek, rodzi, rzecz oczywista, wiele sprzeczności i antagonizmów.

Interwenci amerykańscy podporządkowali sobie kolonizatorów francuskich i vietnamskie marionetki. Ale naród Vietnamu nigdy nie pozwoli się oszukać ani ujarzmić.

W naszym sąsiedztwie znajdują się Chiny Ludowe. Ich przykład dodaje nam sił do walki. Dopiero niedawno naród chiński zadał imperialistom amerykańskim klęskę na miarę historyczną. Pechowiec Czang Kai-szek przegrał, chociaż był bardziej sprytny niż sprzedajny Bao-Dai. Czyż interwenci amerykańscy, ku swej hańbie wypędzeni z Chin i ponoszący klęski w Korei, potrafią pochłonąć Vietnam? Oczywiście, że nie!

*

W r. 1951 naród vietnamski osiągnął poważne sukcesy. W dziedzinie **polityki** sukcesy te były następujące: została zorganizowana Partia Pracy, nastąpiło zjednoczenie Frontu Ludowego Viet Min — Lien - Viet, utworzono Komitet Działania Viet-Min - Lao (Vietnam, Kambodża, Laos). Dzięki temu umocniła się jedność narodu vietnamskiego i zacieśnił sojusz między trzema bratnimi krajami, walczącymi przeciwko wspólnemu wrogowi — kolonizatorom francuskim i interwentom amerykańskim o wspólny cel, którym jest niezawisłość narodowa.

W ten sposób pokrzyżowaliśmy plany wroga, który swą politykę opiera na zasadzie: „Dziel i rządź!".

Sukcesy w dziedzinie **gospodarki:** założenie Narodowego Banku Vietnamu, wprowadzenie scentralizowanej i jednolitej kontroli finansów, usprawnienie transportu i łączności.

*

Ubiegły rok upamiętnił się **szeregiem** wspaniałych zwycięstw naszej Armii Ludowej. Najeźdźcom rok ten przyniósł gorycz dotkliwych porażek, strat w ludziach i sprzęcie. Według prowizorycznych obliczeń — nie uwzględniając bitwy na granicy vietnamsko - chińskiej w październiku 1950 r., podczas której zabito i wzięto do niewoli ponad 7 tysięcy żołnierzy francuskich — w rezultacie walk 1951 roku straty interwentów francuskich wynosiły tylko w zabitych i rannych — 37.710 żołnierzy i oficerów. Okupanci długo pamiętać będą Win En i Fuk En (północny Vietnam), gdzie w styczniu ubiegłego roku Armia Ludowa zadała im potężny cios. Nieprędko zapomną oni i takie punkty północnego Vietnamu, jak Kwang-En (droga Nr 18), Ninh-Binh, Fu-Ly i Ngia-Lo, gdzie nasi bohaterscy żołnierze pobili ich w marcu i maju, w czerwcu i wrześniu. Szczególnie pamiętna dla francuskich interwentów będzie jednak klęska grudniowa w okolicach Hoa-Binh, kiedy to stracili 8 tysięcy żołnierzy. Wielkie straty zadali wrogowi również nasi dzielni partyzanci, działający zarówno w północnym i środkowym Vietnamie, jak i w Kochinchinie.

Od początku agresji francuskiej korpus ekspedycyjny utracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 170 tysięcy żołnierzy, podczas gdy vietnamska armia regularna i partyzanci stają się z każdym dniem silniejsi.

Wojna partyzancka w rejonach okupowanych, zwłaszcza w delcie rzeki Bak-Bo, wzmaga się i rozszerza. Szczególnie wielkiego rozmachu nabrała ona w prowincjach Bak-Giang, Bak-Ninh, Ha-Nam, Ninh-Binh, Hai-Duong, Hung-Jen, Tai-Binh.

Wszystkie sukcesy zawdzięczamy bohaterstwu naszych żołnierzy i partyzantów oraz poświęceniu i ofiarności całego narodu vietnamskiego.

Jak już wspomniałem, zaborcy francuscy, pragnąc wyrównać straty poniesione przez korpus ekspedycyjny, postanowili utworzyć marionetkową armię. W przedsięwzięciu tym kryje się jednak dla nich poważne niebezpieczeństwo.

Po pierwsze, we wszystkich okupowanych rejonach ludność walczy przeciwko łapankom i werbunkowi rekrutów.

Po drugie, rekruci stosują sabotaż.

Liczne grupy żołnierzy marionetkowej armii wysłały potajemnie do prezydenta Ho Szi Mina listy, w których oświadczają, że czekają tylko odpowiedniej okazji, by „powrócić na łono macierzy" i że gotowi są „nawet z narażeniem życia spełnić rozkazy, które zechce im wydać „stary ojciec".

*

Na początku 1951 roku generał de Tassigny przybył do Vietnamu, zapowiadając chełpliwie swe przyszłe zwycięstwo.

Na początku 1952, de Tassigny, który dziś już nie żyje, zaznawszy całej goryczy rozczarowań i porażek, przekonał się o swej całkowitej klęsce.

Dalsze losy francuskiej polityki kolonialnej budzą niepokój nawet wśród najbardziej reakcyjnych kół Francji.

Pismo „Intransigeant" w dniu 13 grudnia 1951 stwierdzało: **„Francja jest sparaliżowana wskutek wojny w Indochinach.** Stopniowo tracimy wszelkie możliwości działania, ponieważ główne nasze siły grzęzną na ryżowych polach Tonkinu... Budżet 1951 roku przewidywał 330 miliardów franków na prowadzenie wojny w Indochinach; według oficjalnych danych cyfra ta przekroczyła 350 miliardów. Budżet na rok 1952 przewiduje 380 miliardów, nie ulega jednak wątpliwości, że wyasygnuje się na te cele 500 miliardów... oto fakty... Gdy tylko Francja chce cokolwiek przedsięwziąć, okazuje się, że jest **sparaliżowana przez Indochiny".**

A oto opinia gazety „Franc-Tireur" z 16 grudnia 1951 roku: „Pułki Vo-Nguyen-Żiap, które zostały rzekomo rozbite i zdemoralizowane... przechodzą obecnie do kontrataków pod Hanoi... W coraz większym stopniu potwierdza się fakt, że dotychczasowa polityka francuska **zbankrutowała.** Dzisiaj widać jasno, że **klęska Francji jest całkowita".**

*

Na kongresie organizacyjnym Vietnamskiej Partii Pracy, który odbył się w marcu 1951 roku, prezydent Ho Szi Min powiedział:

„Wojna narodowa będzie długotrwała i ciężka. Przezwyciężymy jednak wszystkie trudności i niewątpliwie odniesiemy ostateczne zwycięstwo, ponieważ:

Mamy wielką partię, opierającą się na nauce Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina oraz na ideach Mao Tse-tunga.

Mamy szeroki, zwarty Front Narodowy, który zrzesza kilka milionów walczących patriotów.

Naród nasz jest zwarty.

Mamy zdyscyplinowaną waleczną armię, która wywodzi się z ludu i jest wierna ludowi.

Mamy po swej stronie sympatię ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej. Solidaryzuje się z nami lud pracujący Francji i krajów ujarzmionych przez kolonizatorów francuskich.

Odniesiemy ostateczne zwycięstwo, ponieważ walczymy za ojczyznę i jesteśmy pełni wiary w zwycięstwo".

Życie w całej pełni potwierdziło te słowa.

W roku 1952 Vietnam ma zrealizować program, którego główne punkty są następujące:

zwiększać produkcję, umacniać gospodarkę;

walczyć o zniszczenie żywej siły wroga;

wzmagać wojnę partyzancką;

wszelkimi sposobami demaskować politykę wroga, który kieruje się dewizą: „wykorzystywać Vietnamczyków do walki przeciwko Vietnamczykom i wykorzystywać wojnę do dalszego prowadzenia wojny";

wiązać ściśle patriotyzm z internacjonalizmem;

wypowiedzieć bezwzględną walkę biurokratyzmowi, korupcji i marnotrawstwu.

Patriotyzm i odwaga dzielnego narodu vietnamskiego jest rękojmią ostatecznego zwycięstwa.

Delegat Francji przeciwstawia się rozpatrzeniu sprawy Tunisu w Radzie Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). W sobotę 5 bm. rozpoczęła się w Radzie Bezpieczeństwa dyskusja nad wnioskiem 11 krajów afrykańskich i azjatyckich, złożonym 2 bm., a domagającym się umieszczenia na porządku dziennym obrad sprawy Tunisu.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się od wystąpienia delegata francuskiego Hoppenot, który domagał się odrzucenia przez Radę Bezpieczeństwa wniosku państw azjatyckich i afrykańskich pod pretekstem rzekomego osiągnięcia porozumienia z bejem Tunisu i braku jakiegokolwiek konfliktu między Francją a Tunisem.

Delegat Pakistanu, Bokhari, pełniący w kwietniu funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, stwierdził, że delegat francuski Hoppenot przedstawił w fałszywym świetle sytuację w Tunisie. Bokhari przytoczył szereg konkretnych przykładów, świadczących o terrorze i prześladowaniach, stosowanych przez władze francuskie w północnej Afryce.

Porozumienie z bejem, o którym wspomina przedstawiciel Francji — oświadczył Bokhari — zostało podpisane pod groźbą rewolweru. Swe przemówienie zakończył Bokhari zapewnieniem, że bez względu na decyzję Rady Bezpieczeństwa, państwa azjatyckie i afrykańskie nie przestaną interesować się losem Tunisu i jego konfliktem z Francją.

Musimy budować coraz więcej, a jednocześnie coraz lepiej i taniej

Przemówienie tow. wicepremiera Jędrychowskiego na IV krajowej naradzie budownictwa

Wicepremier Jędrychowski wskazał na wstępie swego przemówienia, że takiego tempa rozwoju budownictwa, jak obecnie, nie znała Polska w swojej historii — takiego tempa rozwoju budownictwa nie znają kraje kapitalistyczne. W roku 1952 nasza produkcja budowlano - montażowa wzrasta o ok. 22 procent w stosunku do roku 1951, a już w tym roku 1951 nie była ona mała.

Wicepremier podkreśla, że przy takim rozwoju budownictwa, przy takim tempie naszego wzrostu muszą być i są trudności, są przeszkody, które trzeba przełamywać. Jasne, że wszystko nie może się odbywać gładko.

Wzrost wydajności pracy podstawowym warunkiem rozwoju naszego budownictwa

W dalszym ciągu przemówienia mówca stwierdza, iż plan na r. 1952 przewiduje, że zatrudnienie w budownictwie wzrośnie o ok. 7,5 procent. Podstawowym czynnikiem wzrostu naszego budownictwa musi być wzrost wydajności i plan zakłada wzrost wydajności o ok. 15 procent. Ten wzrost wydajności ma swoje oparcie we wzrastającej ilości sprzętu budowlanego, importowanego i produkowanego przez nasz przemysł krajowy. Ma on swoje oparcie w nowych postępowych metodach pracy, nowych socjalistycznych metodach organizacji pracy. Ma on swoje uzasadnienie i w tym, że ciągle wzrastają kwalifikacje i umiejętności wielkiej kadry robotniczej, która pracuje na naszych budowach.

Na jedno z czołowych zadań tego roku wysuwa się zagadnienie jakości budownictwa i zagadnienie oszczędności — zagadnienie obniżenia kosztów własnych. Musimy budować coraz więcej, a jednocześnie musimy budować coraz lepiej, coraz taniej. Musimy nauczyć się lepiej wykorzystywać sprzęt maszynowy i na jednostkę produkcyjną zużywać mniej godzin pracy maszyn i sprzętu.

Nieoceniona jest pomoc Związku Radzieckiego

W tej walce o usprawnienie i o polepszenie pracy w budownictwie wielkim oparciem jest, zgodnie ze słowami tow. Bieruta, przyjaźń Związku Radzieckiego, pomoc Związku Radzieckiego i przykład Związku Radzieckiego.

Od samego początku rozwoju naszego budownictwa doznajemy tej przyjaźni, pomocy i przykładu przodującego na świecie budownictwa radzieckiego. Przytoczę choćby ten fakt, że samych kompletnych wielkich obiektów przemysłowych Związek Radziecki dostarcza nam 57, nie mówiąc o dostawie maszyn i sprzętu dla setek innych obiektów przemysłowych.

Tych 57 wielkich obiektów przemysłowych to jest zarazem wielka szkoła dla naszego budownictwa, szkoła projektowania i organizacji robót.

W Warszawie mamy np. FSO jako kompletny obiekt dostarczony przez Związek Radziecki. W tym roku rozpocznie się budowa nowego wielkiego obiektu przemysłowego — huty stali szlachetnej w Warszawie, też na podstawie kompletnej dokumentacji i kompletnie dostarczonych urządzeń radzieckich.

Bez pomocy, bez konsultacji, bez dokumentacji radzieckiej byłoby nam trudno zdobyć się w krótkim czasie na budowę metro warszawskiego.

Wspaniały dowód przyjaźni polsko - radzieckiej

Wczoraj została podpisana między ZSRR i Polską umowa, na podstawie której Rząd Radziecki podjął się zbudować jako dar dla Warszawy własnymi siłami i środkami wielki gmach wysokościowy 28 — 30 piętrowy — Pałac Kultury i Nauki.

Projektanci radzieccy kształtują architekturę tego gmachu, nawiązując do narodowych tradycji polskiej architektury. Gmach ten będzie budowany zasadniczo przez robotników, techników i inżynierów radzieckich, ale w budowie tego gmachu weźmie także udział ok 4 — 5 tys. robotników polskich, wezmą także udział inżynierowie polscy.

W ten sposób Warszawa jako druga stolica po Moskwie będzie miała tego rodzaju najnowocześniejsze i piękne w swej formie gmachy wysokościowe, które są przeciwstawieniem tzw. amerykańskich drapaczy chmur, ohydnych, tandetnych, budowanych tylko dla zaspokojenia kapitalistycznej żądzy zysku. Ta wielka budowa będzie nie tylko wspaniałym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej, ale będzie zarazem dla naszego budownictwa wielką szkołą.

Ten gmach będzie wyrazem najwyższych dotychczasowych zdobyczy, najwyższych osiągnięć radzieckiego budownictwa w dziedzinie architektury, w dziedzinie organizacji budowy, w dziedzinie uprzemysłowienia budownictwa, w dziedzinie montażu na placu budowy gotowych, wyprodukowanych metodą przemysłową elementów budowlanych.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki — wielkie dzieło pokoju

Budowa Pałacu Kultury i Nauki będzie wielkim dziełem pokoju. Jest dziś rzeczą jasną dla całego świata, że zasadniczy wysiłek narodów socjalizmu i demokracji jest skierowany na pokojowe budownictwo, które służy ludzkości, które służy polepszeniu doli człowieka, które służy budowie lepszego świata. W krajach imperialistycznych podżegacze wojenni mobilizują wszystkie siły i zaprzęgają swych uczonych do zbrodniczych działań — ostatnio do wojny bakteriologicznej. Kraje kapitalistyczne zbrojąc się, czynią to kosztem pokojowej gospodarki, czynią to kosztem mas pracujących.

W przeciwieństwie do tego, kraje obozu pokoju rozwijają swoją pokojową gospodarkę.

Oczywiście my nie możemy zapominać o obronności naszych krajów. Ale różnica polega na tym, że dzięki wielkim rezerwom wydobytym z naszej planowej gospodarki my możemy nie zapominając o obronności kraju, jednocześnie główny swój wysiłek skierować na rozwój pokojowej gospodarki i podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących.

Obecnie właśnie w Moskwie odbywa się Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która obraduje w sprawie rozwoju wymiany międzynarodowej. Gdy najeźdźcy amerykańscy rozsiewają w Korei i północnych Chinach worki z bakteriami, sieją śmierć i zniszczenie — Związek Radziecki wyciąga rękę do narodów całego świata i mówi im: „Zastanówmy się, naradźmy się nad tym, jak można powiększyć dobrobyt ludności, jak można złagodzić kryzys w krajach kapitalistycznych, jak można zapobiec bezrobociu".

I mimo wszelkich wysiłków imperialistów i podżegaczy wojennych narody świata rozumieją, że Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, Chiny Ludowe reprezentują właśnie walkę o lepszy świat, o bardziej sprawiedliwy świat, że ich linia to jest linia pokoju i linia rozwoju, a linia amerykańskich najeźdźców to jest linia wojny, linia bezrobocia i nędzy.

Rozjeżdżając się z tej narady, towarzysze, musicie pamiętać o tym, że i nasza walka o podniesienie produkcji budowlanej, o zwiększenie wydajności pracy, o terminowe oddawanie obiektów, o lepszą jakość wykonania produkcji budowlanej, o obniżenie kosztów własnych — że i ta walka jest wkładem w wielkie dzieło umocnienia pokoju i rozwoju gospodarczego naszego kraju i ludzkości.

Miłość do towarzysza Bieruta dodała nam siły

K. Krajewska

brygadzistka taśmy nr 9 Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego

Gdy nasza taśma podejmowała zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta, towarzysze z komitetu fabrycznego i z kierownictwa oddziału mówili:

„Jakość produkcji u was słaba, macie wiele par drugiego gatunku. Podejmiecie zobowiązania zbyt wysokie i nie wykonacie ich i wstyd będzie".

Muszę przyznać, że z jakością to u nas nie bardzo się kleiło, a i ja jako brygadzistka za mało o to dbałam.

Nie mogłyśmy jednak wytrzymać, że wszystkie inne taśmy podejmują zobowiązania, a my nie. Więc trzeba było udowodnić, że jesteśmy w stanie dorównać innym.

Codziennie obchodziłam każde stanowisko, patrzyłam jak kto pracuje, pomagałam. Wszystkie towarzyszki z taśmy zrozumiały zadanie, jakie musimy wykonać. Przecież to dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta.

Z dnia na dzień polepszała się jakość produkcji i wreszcie doszłyśmy do tego, że na 1000 par obuwia letniego miałyśmy tylko 4 pary drugiego gatunku.

Zobowiązałyśmy się produkować 25 par ponad plan, a dajemy 50 par ponad plan.

W dniach naszej bitwy o jakość gdy poczułyśmy się na taśmie silnym, serdecznym kolektywem, gdy siły dodała nam miłość dla towarzysza Bieruta, zrozumiałam, że moje miejsce jest w szeregach partii. Chcę pracować dla partii, chcę przodować nie tylko jako brygadzistka, lecz również w pracy społecznej. W dniach walki o wykonanie naszych zobowiązań, naszego prezentu dla towarzysza Bieruta, uświadomiłam sobie, że to dzięki partii, dzięki Niemu naród polski buduje szczęśliwą przyszłość, a ja sama, jestem już brygadzistką. Rok temu otrzymałam ten zaszczytny awans. Dwa lata pracowałam jako robotnica.

W partii poczuję się jeszcze mocniejsza. Więc powiedziałam o tym wszystkim towarzyszkom z komitetu fabrycznego i z niecierpliwością oczekuję chwili gdy spełni się moje marzenie.

Na marginesie

Ridgway raczy się gniewać...

Okazuje się, że pupilek oberkata — McArthura, który początkowo wspólnie ze swoim mistrzem, a później samodzielnie, spowodował wymordowanie setek tysięcy mieszkańców Korei starców, kobiet i dzieci — ma słabe nerwy.

Biedaczysko! Zdawałoby się, że taki rzeźnik z powołania i... służalczości wobec rekinów kapitału, powinien mieć nerwy ze stali. Nie wzrusza go przecież ani płacz ani przekleństwa, ani rozpacz ostrzeliwanych z samolotów uciekinierów. Nie wzruszają go zgliszcza i ruiny wielokrotnie przeoranych pociskami i spalonych napalmem miast i wsi. Nie wzruszają go jęki torturowanych w obozach jeńców. Z sadystyczną rozkoszą przygląda się „szlachetnej" procedurze katowskiej. Z zimną krwią „mobilizuje" wszy tyfusowe i innych nosicieli śmiercionośnych bakterii cholery, dżumy itp., aby pokazać „żółtoskórym Azjatom" wyższość białych „kulturträgerów" zza oceanu.

Jednak i jego coś wyprowadziło z równowagi. Okazało się, że naród amerykański coraz częściej, uporczywiej i głośniej zaczyna domagać się pokoju, wycofania wojsk amerykańskich z Korei, pertraktacji pokojowych z Koreą i Chinami Ludowymi i zawarcia paktu przez pięć wielkich mocarstw.

Instytut badania opinii publicznej Gallupa przeprowadził dwie ankiety, z których okazało się, że 54 procent Amerykanów uważa wojnę w Korei za „całkowicie bezsensowną", a 70 procent Amerykanów uważa, że Stany Zjednoczone powinny zasiąść przy jednym stole ze Związkiem Radzieckim, by pokojowo załatwić wszystkie sporne sprawy.

Kancelarie Trumana, wszystkich posłów i senatorów — są zawalone tysiącami listów, depesz i uchwał najrozmaitszych organizacji społecznych, religijnych, politycznych, sportowych, kobiecych, młodzieżowych. A wszystkie te listy, depesze, uchwały, żądają odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego jesteśmy w Korei?"

To właśnie pytanie tak źle podziałało na system nerwowy generała Ridgway'a. ...W przerwie między rozkazami o zastosowaniu „broni bakteriologicznej" w Chinach i Korei — krwawy „rycerz" Wall Street, w ataku ostrej histerii oświadczył (ni mniej ni więcej), że „ubolewania godnym faktem jest, że pewni Amerykanie — kwestionują sens naszego pobytu w Korei". Z goryczą podkreślił przy tym, że „poziom umysłowy" tych Amerykanów, którzy żądają odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego jesteśmy w Korei?", „w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwia" ich prawa do stawiania pytań tego rodzaju.

A więc większość narodu amerykańskiego, która nie chce wojny w Korei, to dla Ridgway'a ...ludzie o niskim „poziomie umysłowym".

Obrzucając oszczerstwami swoich rodaków, o sobie skromnie milczy pan generał. A przecież jego wypowiedź, z której wynika, że Ridgway nie chce kończyć wojny w Korei i wielki sens widzi w przedłużaniu tej krwiożerczej awantury, jest „nieco" sprzeczna z oficjalnym tonem propagandy o rzekomej „dobrej woli" Amerykanów na rokowaniach w Panmundżon.

Pan generał, jako dobrze poinformowany wie, że ta propaganda jest bluffem. Ale czemu ma pretensję do tych Amerykanów, którzy jeszcze wierzą propagandzie?

W każdym razie gniew generała Ridgway'a przyczynił się do szczerego wyznania intencji USA w Korei.

ALEN

W IMIĘ DZIECKA

Wanda Wasilewska

To był czteroletni złotowłosy chłopczyk, z okrągłą, różową buzią, z niebieskimi oczyma. Nalot trwał już drugą dobę. Na maleńkie miasteczko sypały się bez przerwy setki bomb. Bez przerwy było słychać złowrogi huk samolotów, ziemia wzdrygała się ciężkim, głębokim stękaniem wybuchów. Wystrzały zenitówek rozrywały powietrze huraganem przeciągłego świstu. Zdawało się, że niebo i ziemia zmieszały się z sobą w dzikim chaosie, że to jakiś apokaliptyczny koniec świata.

I nagle chłopczyk westchnął. Głęboko, boleśnie, jak wzdychają tylko dorośli. I jak dorosły powiedział poważnie, z namysłem:

— Ach, żeby już nareszcie upadła na nas bomba, żebyśmy się nie męczyli dłużej...

Trudno sobie wyobrazić, co i jak musiało przeżyć czteroletnie dziecko, żeby z jego ust mogły wyjść podobne słowa. Widziałam dzieci zabite, poszarpane wybuchem, zamordowane uderzeniem główki o węgieł domu — ale zawsze zdaje mi się, że straszniejsze od tego były słowa złotowłosego czterolatka.

I jeszcze — także w czterdziestym drugim roku — dziesięciomiesięczna dziewuszka na rękach matki.

— Zaśpiewaj, Soniu, zaśpiewaj komandirom piosenkę. Nie uwierzycie, jaka ta mała muzykalna. Jeszcze nie mówi, a zna już kilka melodii.

Małe, tłuste rączki przyklaskują do taktu, jakby przygotowując śpiew. Okrągła buźka uśmiecha się. Usteczka ściągają się w śmieszny ryjek. Czekamy. Co też może zaśpiewać dziesięciomiesięczne dziecko?

I nagle robi mi się zimno. Drętwieją palce. To nie jest piosenka. Maleńka naśladuje to, co słyszy ostatnio najczęściej: złożone w ryjek usteczka modulują, ciągną, wywodzą straszny dźwięk — dźwięk alarmowej syreny.

I od razu wraca wcześniejsze wspomnienie — z płonącej, rozbitej bombami Warszawy. Po kilka razy dziennie nawołuje, wzywa, zapytuje radio gwałtownymi, natarczywymi głosami spikerów:

— Czy nikt nie widział, czy nikt nie spotkał, czy nikt nie wie, dokąd poszły ślepe dzieci z rozbitego bombami przytułku dla niewidomych dzieci pod Warszawą?

W huku bomb, w trzasku karabinów maszynowych bijących z samolotów idą po niewiadomej drodze, w niewiadomym kierunku, trzymając się za rączki ślepe dzieci. Pogrążone w ciemnościach ślepoty brną, bezradne, samotne w niepojętą dla nich, niezrozumiałą ciemność zgrozy wojennych dni...

Można całym sercem współczuć niedoli dorosłych. Można płonąć z gniewu, widząc ich krzywdy i nieszczęścia. Ale jak może odpowiedzieć człowiek na krzywdy i nieszczęścia tych najmniejszych, bezbronnych, które zostały zrodzone dla szczęścia, i każdy ich uśmiech daje szczęście? Zostały zrodzone dla szczęścia, a przyszło im poznać samo dno krwawej niedoli, popatrzeć dziecięcymi oczyma w okrutne, zwierzęce oblicze wojny...

Gdybyż jeszcze można było sobie powiedzieć: to minęło, przeszło, jak koszmarny sen. Radosne, piękne życie zgładziło w pamięci złotowłosego chłopczyka pamięć dni, kiedy on, czteroletni, gorącym pragnieniem wzywał śmierci. Radosne, piękne życie nauczyło już maleńką Sonię słonecznych piosenek, które w niczym nie przypominają wycia alarmowej syreny.

Ale, niestety, nie można tego powiedzieć. I dzisiaj nikt i nigdzie nie ma prawa tego sobie powiedzieć. Tak, już na Woroneż, Połtawę i Warszawę nie padają bomby i dzieci żyją tam spokojnie. Nasze dzieci.

Ale któreż dzieci są „nasze", a które „nie nasze"?

Poznałam się w Pradze z kobietą z Vietnamu. Siedziałyśmy razem w hotelowym hallu, a kiedy na chwilę musiała odejść, zostawiła mi pod opiekę swoją maleńką dziewczynkę.

Czy widzieliście kiedy dziewczynkę z Vietnamu? Jeśli nie, trudno to sobie przedstawić.

Miniaturowe, kruche stworzonko o połowę chyba mniejsze od naszych dzieci w tym samym wieku. Trudno sobie wyobrazić, że to maleństwo, nie większe od lalki, już chodzi. Trzymam ją na ręku tak ostrożnie, jakbym trzymała jakieś drogocenne cacko. Nie, to nie dziewczynka — to prawdziwe cudo — motyl, kwiat, okruszek słonecznego promyka.

— Wszystkie nasze dzieci są takie — mówi mi miniaturowa kobietka, także podobna do kwiatu i motyla. A mnie chwyta za gardło, dławi takie wzruszenie, że nie mogę nic odpowiedzieć.

Bo przecież wiem jak umierają dzieci w Vietnamie. Wiem? Nie, nieprawda. Tego nie można wiedzieć, tego nie można sobie wyobrazić.

„26 stycznia 47 roku francuski oddział napadł na wieś Nchat - Tan w okolicy Hanoi, żołnierze złapali pięcioro dzieci, które nie zdążyły się ukryć, odprowadzili na podwórze, oblali benzyną i obrócili w żywe pochodnie".

„26 sierpnia 48 roku w Łanke, wsi prowincji Waszyn żołnierze rozpruli bagnetami brzuchy czworga dzieci, dwoje rzucili w ogień, pięcioro powiesili na ścianie".

„15 listopada 1949 roku francuskie hordy rzuciły w rzekę ponad 100 dzieci Ksioantrung".

„26 września 1950 roku..."

Nie, dosyć. Krwawa, okrutna litania. Strasznie pomyśleć, że i wczoraj, i dziś, codziennie tak umierają vietnamskie dzieci, podobne do kwiatów i motyli, podobne do słonecznych promyków, którymi życie darzy człowieka na radość, na szczęście.

Vietnamskie dzieci... Ale przecież nie tylko vietnamskie! Umierają codziennie, od dwu lat prawie straszną śmiercią umierają urocze koreańskie dzieci. Czytałam reportaż z domu dziecięcego w Polsce, dokąd przywieziono dwieście uratowanych koreańskich sierot. Jak zrywają się po nocach, jak krzyczą rozdzierająco. Jak nie mogą zasnąć, dygocąc z lęku. Wraca do nich w sennym widzeniu okropna droga, którą pod deszczem kul i bomb szły z płonących wsi, żeby się schronić w płonącym Phenjanie. Śni się im jeszcze teraz, kiedy są już bezpieczne, wśród kochających, troskliwych ludzi, Korea w ogniach pożarów, trupy ojców i matek, braci i sióstr zamęczonych na śmierć w ich oczach.

Przed kilku laty widzieliśmy zbrodniarzy, którzy przed sądem narodów odpowiadali za zbrodnie przeciw ludzkości. Ale zbrodnia przeciw ludzkości dokonuje się co dzień na naszych oczach. Krzyczą, mówią o niej, kołaczą do sumienia świata jęki koreańskich dzieci palonych żywcem, zakłuwanych bagnetem, topionych w rzekach, mordowanych w najdzikszy, najwymyślniejszy sposób.

I mordowanych tylko za to, że są dziećmi ludzi, którzy nie chcą oddać swej ojczyzny na łup obcych napastników, za to tylko — że w przyszłości, kiedy wyrosną, mogłyby zapytać, co zrobiono z ich matką i ojcem.

Proste, skąpe i surowe są słowa sprawozdania międzynarodowej komisji, złożonej z kobiet, dla stwierdzenia przestępstw amerykańskich i lisynmanowskich wojsk w Korei. Ale te skąpe, proste słowa malują przed nami obrazy, jakich nie stworzył Dante w swoim „Piekle".

Dzieci masami duszone dymem w pieczarach. Dzieci płonące jak żagwie. Dzieci z obciętymi językami, z wyrwanymi rękami. Dzieci zabijane, mordowane z nieludzką zaiste zajadłością.

Rzucali w ogień, przebijali bagnetami, topili w rzece maleńkie, bezbronne stworzenia ludzie dorośli, silni, uzbrojeni. Ludzie, którzy sami także, może być, mają dzieci.

Trudno o tym myśleć. Instynktownie broni się człowiek przeciw tym obrazom. Ale nie wolno o tym nie myśleć, ale nie wolno o tym nie mówić, jeśli nie chce się stanąć w jednym szeregu z tymi, którzy są sprawcami mordów i przestępstw.

Trzeba o tym mówić, póki każda matka na ziemi nie zrozumie, że każde ginące dziecko, jakiekolwiek byłoby jego imię, jest jej dzieckiem — i taki może być los i jej dziecka. Każde ginące, rzucane w ogień, wieszane, rozstrzeliwane, jest jej dzieckiem — i jej dziecko może być tak samo wieszane, topione i przebijane bagnetem. Że jeśli dorośli nie znajdą w sobie dosyć rozumu, woli i siły, żeby przeciwstawić się wojnie — o żadnym dziecku na świecie nie można będzie powiedzieć, że jest ono bezpieczne.

Męczeństwo dziecka nie ogranicza się do tych miejsc, gdzie już toczy się wojna. Ofiarami wojny stają się dzieci wszędzie tam, gdzie podżegacze wojenni przygotowują się gorączkowo do nowej rzezi, wszędzie tam, gdzie rządy dławią swój lud, który nie chce być mięsem armatnim. Jeszcze nie padają bomby, jeszcze nie grzmią tanki, ale już każdy tank i każda bomba pochłania dziecięce życia.

Nie lewicowa, nie nielegalna, ale oficjalna faszystowska gazeta grecka „Vima" 6 marca 1951 roku podała wiadomość: „Grecka kobieta przybyła do Aten ze zniszczonej wsi z dwojgiem małoletnich dzieci, dlatego, żeby je sprzedać. Matce udało się sprzedać jednego syna za sumę, za którą można przeżyć ledwie tydzień". Notatka ta nie jest unikatem. Nędza zmusza do sprzedawania własnych dzieci niejedną grecką matkę.

Trzysta osiemdziesiąt tysięcy sierot greckich, to straszliwe oskarżenie rządów terroru i śmierci. Ale choroby, głód, bezdomność — to brzemię, które pada nie tylko na sieroty. Dziewięćset tysięcy greckich dzieci wymaga natychmiastowej pomocy. Los bezdomnych, umierających na gruźlicę, sprzedawanych przez własne matki jest jeszcze lżejszy niż los piętnastu tysięcy dzieci, zamkniętych w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Ci „przestępcy", z których duża część nie wyszła jeszcze z wieku niemowlęcego, dzielą z dorosłymi wszystkie okropności strasznych greckich więzień. Nie szczędzi się im ani głodu, ani ciemności, ani tortur. Tito dzieci greckich patriotów wydaje w ręce greckich katów, którzy na dzieciach mszczą się za „winy" rodziców.

Rząd grecki ma na więzienia, ma na obozy, nie ma pieniędzy na jadło dla dzieci, na dach nad głową, na szkoły dla nich. I rozumiemy to doskonale, kiedy dowiadujemy się, że sumy budżetowe na wykształcenie i wychowanie młodzieży wynoszą jedną dziesiątą tego, co się wydaje na przygotowania wojenne.

Ale przecież Grecja nie znajduje się w tym wojennym wyścigu nędzy i ciemnoty na pierwszym miejscu. Pobiła ją Hiszpania. Franko oddaje na cele wojenne 75 procent budżetu swojego kraju.

I jak posępne echo tej budżetowej cyfry brzmi komunikat, że 75 procent dzieci hiszpańskich, uczęszczających do szkół, jest chorych na gruźlicę.

I że 75 tysięcy dzieci w Hiszpanii jest chorych psychicznie. Jak krwawe drwiny brzmi „wyjaśnienie" madryckiej gazety, tłumaczącej tę potworną cyfrę „psychozą strachu przed wojną, kryzysem, nędzą, niepewnym dniem jutrzejszym".

Zaiste, radosna młodość, urocze dzieciństwo, gdzie strach wiedzie tysiące do obłędu — do obłędu albo do samobójstw, bo samobójstwa dzieci w Hiszpanii są coraz częstsze.

„Setki dzieci żyją z rodzicami w piwnicach, ziemiankach, kosmate, brudne dzieci ryją w skrzyniach na śmiecie razem ze zwierzętami domowymi, walcząc z nimi o wyrzucone resztki".

„Analfabetyzm w ciągu ostatnich dziesięciu lat podwoił się. Miliony dzieci są bez szkoły. W Madrycie, stolicy państwa stale przebywa na ulicy nie mniej niż 100 tysięcy dzieci".

„Spotykałem niekiedy ośmioletnich mężczyzn i dziesięcioletnie kobiety, i chciało mi się płakać. Oni mają tak mało lat, jak mało jest w nich dziecięcego". Ci ośmioletni mężczyźni, te dziesięcioletnie kobiety pracują we włókienniczych fabrykach, w fabrykach chemicznych, szkodliwych nawet dla zdrowia dorosłego człowieka, u pieców w fabrykach szkła, w kopalniach pod ziemią.

Któż to mówi, któż to pisze tak o doli hiszpańskich dzieci? To nie „bolszewicka agitacja". To piszą legalne, faszystowskie gazety, wychodzące w Hiszpanii.

A mogłyby napisać o wiele więcej. Mogłyby napisać o losie tysięcy dzieci, które rodzą się w więzieniu, i rosną w więzieniu. O losach tysięcy, zamkniętych w więzieniu dla małoletnich. Zamiast szkoły, zamiast chleba — hojny hiszpański rząd daje dziecku kamienne ściany celi i kratę w oknie. Ośmioletniemu, dziesięcioletniemu daje pracę nad siły w fabryce, a potem pozwala mu spędzić noc w ziemiance, okrytemu strupami, choremu na gruźlicę, nieszczęsnemu szkielecikowi, który tylko z imienia jest dzieckiem i nawet nie wie, jakie może być dzieciństwo.

Korespondentowi gazety, patrzącemu na to wszystko „chciało się płakać". Dużo lepiej byłoby, gdyby mu się zachciało walczyć z przyczynami, które dziecko hiszpańskie doprowadziły na takie dno nędzy i zgrozy. Z owymi 75 procentami budżetu na wojenne przygotowania, z wojenną manią szaleńców, pchających siebie samych, i Hiszpanię wraz z całą Europą do katastrofy.

Bez końca, bez końca można by przytaczać cyfry, bez końca mnożyć przykłady. Nie tylko Hiszpania i Grecja, Francja, Anglia, Austria, Włochy, wszystkie kraje „bloku atlantyckiego" płacą straszliwy haracz zdrowiem i życiem swoich dzieci, haracz molochowi wojny.

Gruźlica dzieci, szerząca się jak epidemia, jest ceną czołgów, bezdomność zwiększa zapas karabinów, analfabetyzm pomnaża pociski w składach.

Dziecięcym zdrowiem, dziecięcym życiem, podeptaniem dziecięcych praw tuczy się potwora przyszłej wojny.

Żeby to chore na gruźlicę, bezdomne dziecko stało się w przyszłości jeszcze i kaleką, żeby je mordowano, żeby ostatecznie umierało z głodu. A jeżeli wyżyje, żeby na całym jego życiu zaciążyły koszmarem nie do udźwignięcia obrazy rzezi i mordów, na które będzie musiało patrzeć. Żeby jeszcze drugiemu i trzeciemu pokoleniu przekazało słabość wycieńczonego organizmu i nieodporność zniszczonych nerwów.

Wspomnienia dzieci Paryża. Dzieci Rzymu. Dzieci Wiednia i Sztokholmu. Dzieci Berlina. Dzieci Warszawy i Pragi.

I patrzę na dzieci Moskwy:

Idzie po ulicy dwoje — najwidoczniej ojciec i córeczka. Ojciec w waciaku, w starej już barankowej czapce, w przyniszczonych butach. A dziewczynka w nowiutkim szafirowym płaszczyku, w futrzanej kapuzie, na nogach białe śniegowce.

Idzie kobieta, ubrana skromnie, nawet biednie. A przy niej drepce pucołowaty chłopczyk. W puszystym futerku, w pięknych bucikach. Kiedy się idzie po ulicy, rzuca się w oczy od razu, że dzieci ubrane są o wiele ładniej, o wiele bogaciej niż dorośli.

I w tym przejawia się troskliwa, zapobiegliwa miłość, widać ją od razu, na pierwszy rzut oka.

Na skwerze bawią się dzieci. Biegają, krzyczą. Dorośli przechodzą ostrożnie, żeby nie potrącić, nie przeszkodzić w zabawie. Uśmiechają się przyjaźnie.

Idzie parami przedszkole. I dorośli z uśmiechem ustępują z drogi. Zatrzymują się już z daleka auta, żeby nie przestraszyć maleńkich, żeby im dać spokojnie przejść.

Opieka, uśmiech, dobre słowo jak ciepło promieni słonecznych otacza radzieckie dziecko.

Ono wie, że dla niego są żłobki i przedszkola i tysiące wciąż nowych szkół, i pałace pionierów, i ślizgawki, i parki i skwery. Ono wie, że dla niego pracują z radością miliony ludzi i miliony ludzi myślą o jego przyszłości. Z wiarą i zaufaniem wchodzi w życie — i jeszcze całkiem małe czuje się u siebie jak pełnoprawny obywatel, jak gospodarz.

Strasznie pomyśleć, ile musiały przejść, ile okropności zobaczyć, ile przeżyć w latach wojny te ufne, radosne, wesołe dzieci radzieckie.

Ale nawet w najcięższych momentach widziały jedno — troskę o nie całego kraju. Widziały, jak budowano dla nich domy dziecięce, jak je ratowano, leczono, chroniono, jak znalazły się setki tysięcy kobiet i mężczyzn, którzy drzwi swoich domów i swoje serca otwarli dla sierot, ofiar wojny i przyjęli je za swoje. Widziały, jak je karmiono, leczono, odziewano, starając się, żeby wspomnienie grozy jak najszybciej starło się w ich pamięci.

I one wierzą, wierzą dzieci Związku Radzieckiego, wierzą dzieci Polski Ludowej, wierzą dzieci całego świata, że zrobimy wszysko, by im oszczędzić, by nie musiały więcej patrzeć na okropności wojny.

Każde spojrzenie dziecięcych oczu, każdy uśmiech dziecięcych ust to przypomnienie, to wołanie, to nakaz — walczcie z wojną! Nie dopuśćcie do wojny!

A przecież nie tylko my kochamy swoje dzieci. Związek Radziecki daje im więcej, niż może dać jakikolwiek kraj swojemu dziecku. Ale miłość matki jest wszędzie jednaka — na całej ziemi. W imię tych, które najbardziej kochamy. W imię tych, dla których pracujemy. W imię tych, dla których przyszłości ginęli najlepsi synowie swoich krajów — jakże wzywać, jakże tłumaczyć, jakże błagać — walczcie z wojną!

W imię palonych, tępionych dzieci Vietnamu i Korei, w imię więzionych greckich, umierających na ulicy hiszpańskich, w imię wszystkich dzieci świata — brońcie swoich dzieci. W imię własnych dzieci — brońcie wszystkich dzieci świata, słonecznego uśmiechu, który nam daje życie.

Nieprawda, że można się przed wojną schronić. Nieprawda, że można liczyć, że oszczędzi ona, jeśli przyjdzie jakikolwiek dach, jakąkolwiek kolebkę. Każde nasze dziecko będzie wydane na jej pastwę i za każde my będziemy odpowiedzialne. Bo jeśli przyjdzie wojna — winni będziemy wszyscy. Że nie umieliśmy, nie potrafiliśmy jej zapobiec, że nasze serca kochały zbyt słabo. Że nasza wola nie napięła się tak, jak tego było trzeba. Że nasz rozum nie pracował należycie, że nasza miłość nie była dość silna. Że nie umiałyśmy mądrze, tak jak trzeba, kochać własnych dzieci — bo gdyby tak było, kochałybyśmy dostatecznie wszystkie dzieci świata i własnym ciałem, własną krwią położyłybyśmy tamę groźnej nawałnicy.

Dalsze tomiki „Małego Poradnika Rolnika"

(f) Ukazały się dwa dalsze tomiki biblioteczki rolniczej „Mały Poradnik Rolnika".

W tomiku pt. „Jak poprawić nawożenie roślin" omawiane są sposoby przygotowania różnych nawozów gospodarskich — kompostów i obornika tak, aby były one jak najlepiej wykorzystywane przez rośliny, wartość i działanie nawozów sztucznych oraz metody racjonalnego stosowania wszystkich rodzajów nawozów.

Tomik pt. „Zielona taśma" daje rolnikom starannie opracowany kalendarz upraw roślin pastewnych na cały rok. Tomik zawiera opis uprawy wszystkich roślin pastewnych. Spośród tych roślin stosunkowo najrzadziej uprawiane są: koński ząb, kapusta pastewna i łubin pastewny. Aby te uprawy rozpowszechnić, a tym samym przysporzyć rolnikom więcej wartościowych roślin pastewnych, redakcja „Małego Poradnika Rolnika" będzie bezpłatnie wysyłać rolnikom — czytelnikom biblioteczki, nasiona tych roślin w ilości potrzebnej na obsianie 1 ara. Ponieważ redakcja posiada ograniczoną ilość nasion, rolnicy, którzy chcą je otrzymać — powinni jak najszybciej nadesłać swoje zgłoszenie na nasiona na adres redakcji „Mały Poradnik Rolnika" — Warszawa, ul. Warecka 11 a. Na zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres (gromada, poczta, powiat) i wielkość gospodarstwa. Zgłoszenia powinny być opatrzone pieczątką i podpisem sołtysa.

Pokazy towarów włókienniczych w Katowicach, Poznaniu, Łodzi i Krakowie

(f) Zorganizowane przez Centralę Tekstylną pokazy tkanin wiosennych i letnich w Łodzi i Warszawie wzbudziły żywe zainteresowanie.

Centrala Tekstylna postanowiła urządzić podobne pokazy, połączone ze sprzedażą tkanin w szeregu innych miast Polski. M. in. pokazy takie odbędą się w Katowicach, Poznaniu, Gdyni i Krakowie. W czasie pokazów zwiedzający i kupujący tkaniny będą mogli wyrazić w ankietach swą opinię o wystawionych tkaninach.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Pokazy popularyzujące gimnastykę

Najlepsze szkolne zespoły gimnastyczne Warszawy wystąpiły ostatnio w sali gimn. im. Batorego przed licznie zgromadzonymi miłośnikami gimnastyki. Na zdjęciu: uczennica gimn. praskiego, Polubiec, w czasie wykonywania ćwiczeń dowolnych
Foto CAF — Dąbrowiecki

Walki piłkarzy o puchar ZMP i mistrzostwo II ligi

W niedzielę 6 bm. rozpoczęły się rozgrywki drużyn I ligowych o puchar ZMP.

Spotkania wywołały wielkie zainteresowanie, gromadząc dziesiątki tysięcy widzów.

GRUPA A

Spotkania warszawskiego Kolejarza z chorzowską Unią w Warszawie po słabej grze zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Kolejarz miał przewagę w polu, jednak słabo grający atak nie potrafił uwidocznić tego cyfrowo.

BYTOM. Ogniwo zremisowało z Gwardią (Kraków) 1:1 (1:0) po słabej grze obydwu drużyn. Do przerwy lekką przewagę miało Ogniwo, dla którego prowadzenie uzyskał Kępny. Po przerwie inicjatywę przejęła Gwardia, zdobywając wyrównanie ze strzału Gamaja.

Widzów 5 tysięcy.

GDAŃSK. Rozegrany w obecności 18 tys. widzów mecz piłkarski między Budowlanymi (Gdańsk) a OWKS (Kraków) zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Spotkanie było ładne i stało na niezłym poziomie, chociaż u obu drużyn widać było jeszcze braki kondycyjne.

GRUPA B

POZNAŃ. Poznański Kolejarz wygrał z Budowlanymi (Chorzów) 2:1 (1:1). Spotkanie stało na przeciętnym poziomie, jednak rozegrane zostało w szybkim tempie. Poznaniacy, będąc zespołem lepszym, wygrali mecz zasłużenie.

RADLIN. Górnik (Radlin) przegrał z CWKS 0:1 (0:1). Górnicy mieli więcej z gry, ale ich atak nie potrafił wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Zwycięską bramkę dla CWKS zdobył po szybkiej akcji całego ataku Sopoćek.

ŁÓDŹ. Ogniwo (Kraków) zwyciężyło Włókniarza (Łódź) 3:2 (1:1). Jedną z przyczyn porażki drużyny łódzkiej był bramkarz Styczyński, który w fatalny sposób przepuścił wszystkie trzy bramki. W przeciwieństwie do niego bardzo dobrze grał w bramce Ogniwa Hymczak. Włókniarze mieli więcej z gry i częściej strzelali.

II LIGA PIŁKARSKA

W rozpoczętych w niedzielę rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi uzyskano następujące wyniki:

Grupa I Gwardia (Szczecin) — Gwardia (Bydgoszcz) 1:2 (0:1), Kolejarz (Bydgoszcz) — Gwardia (Słupsk) 2:2 (1:1), Kolejarz (Toruń) — OWKS (Toruń) 2:1 (0:0), Kolejarz (Leszno) — Stal (Gdańsk) 4:2 (2:2), Kolejarz (Gdańsk) — Stal (Poznań) 0:2 (0:0).

Grupa II Gwardia (Warszawa) — Włókniarz (Widzew) 5:0 (2:0), Spójnia (Tomaszów) — Kolejarz (Olsztyn) 0:2 (0:0), Włókniarz (Radom) — Gwardia (Białystok) 0:0. Stal (Starachowice) — Spójnia (Warszawa) — 2:1 (2:1), Włókniarz (Chodaków) — WKS Lotnik (Warszawa) 1:2 (1:1).

Grupa III Budowlani (Opole) — Stal (Zielona Góra) 7:0 (3:0). Górnik (Zabrze) — Stal (Sosnowiec) 0:1 (0:1), Górnik (Radzionków) — Górnik (Bytom) 2:1 (1:0), Stal (Lipiny) — Górnik (Knurów) 2:0 (1:0), Stal (Wrocław) — Górnik (Wałbrzych) 1:1 (1:0).

Grupa IV Budowlani (Przemyśl) — Włókniarz (Chełmek) 2:2 (1:1), Gwardia (Lublin) — Włókniarz (Krosno) 2:1 (1:1), Ogniwo (Częstochowa) — Włókniarz (Kraków) 1:1 (1:1), Ogniwo (Tarnów) — Gwardia (Kielce) 2:0 (0:0), Stal (Nowa Huta) — OWKS (Lublin) 2:1 (0:0).

*

CHORZÓW. Drugie spotkanie kontrolne ośrodków treningowych Unii i CWKS stało na słabym poziomie i wykazało poważne braki kondycyjne obu drużyn. Umiejętności techniczne wszystkich niemal zawodników pozostawiały również wiele do życzenia. Do przerwy przewagę miała Unia. W tym okresie dwie bramki dla drużyny Unii padły ze strzałów Cieślika. Bramkę dla CWKS zdobył Jankowski.

W zespole CWKS najlepszym graczem był Stefaniszyn w bramce oraz Orłowski i Korynt. W Unii wyróżnili się, obok Krasówki, Skromny i Cebula.

Turniej pięściarski na Spartakiadzie WP

TORUŃ. W niedzielę 6 bm. po trzecim dniu Spartakiady Wojska Polskiego w punktacji drużynowej turnieju bokserskiego prowadzi Bydgoszcz — 22 pkt., przed Wrocławiem — 21 pkt., i Warszawą — 18 pkt.

Niedzielne walki dostarczyły widzom wiele emocji. Stały one na dobrym poziomie technicznym. Zanotowano szereg niespodzianek, jak zwycięstwo w wadze muszej Justki (Bydgoszcz) nad Kukierem (Warszawa). Niespodzianką była również w wadze piórkowej porażka Strenka (Lotnictwo) ze Stanikowskim (Wrocław). Soczewiński (Bydgoszcz) zwyciężył Suszkę (Kraków).

W wadze lekkopółśredniej Kawczyński (Bydgoszcz) pokonał Sobkę (Warszawa), a w ciężkiej Nandzik (Kraków) zwyciężył ambitnie walczącego Steca.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze półśredniej Kaźmierczak (Bydgoszcz) i Kempa (Kraków). Dzięki lepszej technice zwyciężył Kaźmierczak.

Po trzecim dniu turnieju bez porażki znajdują się: Justka, Woźniak, Kruża, Soczewiński, Kaźmierczak, Franek i Grzelak.

Na ringach bokserskich

W rozgrywkach II Ligi bokserskiej padły w niedzielę 6 bm. następujące wyniki.

W Warszawie Gwardia II zremisowała ze Stalą II 10:10. Mecz stał na słabym poziomie. Najlepszym zawodnikiem na ringu był Rodak ze Stali.

W Tczewie Spójnia zremisowała z Unią 10:10.

W Stargardzie Kolejarz II zwyciężył Ogniwo 13:7.

*

W Opolu rozegrano spotkanie bokserskie między reprezentacjami Opola i Łodzi. Zwyciężyli bokserzy Opola 13:5.

Gaj mistrzem Polski w tenisie stołowym

LUBLIN. W finałowych rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym startowało czterech zawodników: Dobosz i Ziemba z Ogniwa (Kraków), Gaj (Budowlani Warszawa) i Otręba (Śląsk).

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rok 1952 zdobył Gaj przed Otrębą, Doboszem i Ziembą.

Spotkanie o tytuł drużynowego mistrza Polski rozegrane między Ogniwem (Wrocław) a Stalą (Siemianowice) zakończyło się sukcesem drużyny wrocławskiej 6:4.

Zawody gimnastyczne w Budapeszcie

BUDAPESZT. W Budapeszcie zakończyły się 4-dniowe międzynarodowe zawody gimnastyczne, zorganizowane z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Węgier. W zawodach startowały drużyny Węgier, CSR, NRD, i Rumunii. W zawodach startowali również gimnastycy i gimnastyczki polscy.

Konkurencje męskie 1) Węgry — 573,45 pkt. 2) CSR — 567,40 pkt., 3) NRD — 535,55 pkt., 4) Rumunia — 486,45 pkt.

Konkurencje kobiece 1) Węgry I — 454,90 pkt., 2) CSR 438,00 pkt., 3) Węgry II — 437,50 pkt., 4) NRD — 424,65 pkt., 5) Rumunia — 413,80 pkt. W konkurencji drużynowej Polacy nie brali udziału.

W punktacji indywidualnej kobiet zwyciężyła Korondi — 77,30 pkt. Z zawodniczek polskich Świerzy zajęła 22 miejsce, zdobywając 70,60 pkt.

W punktacji indywidualnej mężczyzn zwyciężył Pataki (Węgry) — 114,05 pkt. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Gaca, zajmując 23 miejsce — 104,05 pkt.

W kilku zdaniach

BYTOM. W czasie zawodów pływackich, zorganizowanych w Bytomiu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, pływacy Budowlanych Chorzów i Gwardii (Katowice) ustanowili 6 nowych rekordów Polski.

*

KATOWICE. Na zakończenie obozu przygotowawczego kadry narodowej lekkoatletów w Katowicach odbyła się próba pobicia kobiecego rekordu Polski w skoku w dal w hali. Stary rekord, wynoszący 5,19 m zaatakowany został przez trzy zawodniczki: Gburkownę, Ilwicką i Wasserab. Próba udała się. Gburkówna uzyskała w drugiej kolejce wynik 5,39 m. Ilwicka była druga z wynikiem 5,24, Wasserab uzyskała — 5,14 m.

*

6 bm. zakończył się w Gdańsku II kontrolny turniej ośrodków szkoleniowych koszykówki mężczyzn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Warszawy przed Krakowem, Łodzią, Gdańskiem i Poznaniem. W ostatnim dniu zawodów rozegrano spotkania między Warszawą i Gdańskiem oraz Łodzią i Poznaniem.

Pierwsze zakończyło się zwycięstwem drużyny Warszawy 57:45 (33:16).

W drugim spotkaniu Łódź pokonała Poznań 64:62 (22:32).

Przed eliminacjami do Wyścigu Pokoju

8 kwietnia na szosie wrocławskiej rozpoczną się 4-dniowe eliminacje, w których najlepsi kolarze polscy walczyć będą o zaszczyt zakwalifikowania się na ostatni obóz przygotowawczy przed V Międzynarodowym Kolarskim Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. W walce tej uczestniczyć będą obok zawodników kadry narodowej, trenujących ostatnio w Bułgarii, kolarze wielu zrzeszeń, którzy zimę wykorzystali na okres intensywnych przygotowań i którzy mogą sprawić niejedną niespodziankę bardziej rutynowanym kolegom.

Eliminacje wrocławskie wyłonią 12-tu najlepszych ich uczestników, a spośród tej dwunastki sformowana będzie ostatecznie reprezentacja narodowa.

Przed naszą drużyną reprezentacyjną stoją w roku bieżącym poważne i odpowiedzialne zadania. Wzrasta w całej Europie zainteresowanie Wyścigiem Pokoju. Wzrasta jego znaczenie i jego wkład w walkę o pokój prowadzoną przez miliony ludzi na całym świecie. Wzrasta poziom sportowy tej imprezy i jej znaczenie, czego dowodem jest długa już, chociaż jeszcze nie zamknięta lista zgłoszeń.

Przyjrzyjmy się tym zespołom, które już zapowiedziały swój start.

Kogo zobaczymy na starcie

30 kwietnia ujrzymy na starcie w Warszawie doskonałych kolarzy CSR, dwukrotnych zwycięzców wyścigu w klasyfikacji drużynowej. Będziemy oklaskiwać najlepszego kolarza tej drużyny Jana Vesely'ego, który prowadzi w dotychczasowej klasyfikacji zwycięzców etapowych.

Gościć będziemy w Warszawie młodych, utalentowanych, poprawiających się z roku na rok kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy z Gaedem, Meisterem i Trefflichem na czele będą poważnymi konkurentami w walce o pierwszeństwo zespołowe.

Poważne przygotowania do wyścigu mają już za sobą kolarze Węgier, Rumunii i Bułgarii i oni również wykazują z roku na rok poprawę formy, z roku na rok są coraz poważniejszymi kandydatami do czołowych miejsc w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej. Pamiętamy dobrze dotychczasowe sukcesy takich zawodników, jak Dimov (Bułgaria), Niculescu (Rumunia) czy Sere (Węgry). Za każdym razem ich zespoły są silne, wyrównane sportowo, które z wielką ambicją od pierwszego do ostatniego kilometra trasy walczą o jak najlepsze rezultaty.

Kogo jeszcze ze starych znajomych ujrzą miliony widzów, zgromadzonych na trasie od Warszawy do Pragi?

Zobaczymy przede wszystkim robotniczych kolarzy Francji, występujących w barwach robotniczego związku sportowego FSGT. Kolarze francuscy, którzy w r. 1949 wygrali Wyścig Pokoju i stanowią poważną konkurencję z poważnymi szansami. Przysyłają młodą, ambitną drużynę, która trenując dzięki lepszym warunkom klimatycznym od dłuższego już czasu, sprawić może niejedną niespodziankę.

Swą solidarność ze światowym obozem obrońców pokoju i swą wolę walki o pokój zademonstrują w dniach wyścigu robotniczy kolarze Włoch, którzy w roku ubiegłym po raz pierwszy stanęli na starcie tej wielkiej imprezy. Federacja robotniczego sportu włoskiego zapowiedziała udział swych najlepszych reprezentantów, którzy w oparciu o doświadczenia z roku ubiegłego, powinni zająć wysokie miejsce w klasyfikacji.

Wymowa jednego listu

Wyścig Pokoju „przyczynia się do utrzymania dobrych stosunków sportowych w świecie sportowym, prowadzi do lepszego zrozumienia między narodami i do utrzymania tego, co jest dla wszystkich najważniejsze — pokoju" — oświadczył w liście zapowiadającym start kolarzy angielskich, sekretarz związku kolarskiego — Jones. Kolarzy angielskich pamiętamy ze startu w Wyścigu Pokoju sprzed dwu lat, oraz z wyścigu dokoła Polski. Ich najlepszym zawodnikiem jest Clark specjalista od tras górzystych, który wespół z kolegami przygotowuje się już od szeregu tygodni do startu w Wyścigu Pokoju.

Po raz pierwszy w Wyścigu Pokoju

Po raz pierwszy zgłosili swój udział kolarze Austrii i Belgii. W obu tych drużynach zobaczymy wielu doskonałych zawodników, którzy powinni walczyć w czołówce wyścigu o zwycięstwa drużynowe i indywidualne. Na podstawie dotychczasowych informacji, w drużynie austriackiej wyróżniać się będą przede wszystkim Deutsch — rewelacja wyścigu dokoła Austrii w roku ubiegłym oraz Cerkovnik, jeden z najlepszych kolarskich wspinaczy górskich, w zespole belgijskim zaś van Schil i van Hoven, dysponujący dużą szybkością i zaskakującym finiszem.

Nie tylko jednak wspomniane wyżej zespoły spodziewamy się ujrzeć na trasie braterstwa i przyjaźni między Warszawą, Berlinem i Pragą. Lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta i pojawią się na niej niewątpliwie dalsze drużyny.

Już jednak dotychczasowe zgłoszenia wskazują wyraźnie, co zresztą podkreśliliśmy na wstępie, że poziom sportowy Wyścigu Pokoju wzrośnie w porównaniu z ubiegłymi latami. Wzrasta więc również odpowiedzialność, jaka staje przed każdą drużyną uczestniczącą w wyścigu, a więc i przed drużyną polską. Mówiliśmy już o nadchodzących eliminacjach. Po eliminacjach tych na ostatnim, ostatecznie szlifującym formę kolarzy obozie we Wrocławiu, pozostanie 12 najlepszych naszych zawodników. Spośród tych 12-tu, wyłoniona zostanie reprezentacyjna szóstka.

Wnioski, które trzeba wziąć pod uwagę

W związku z tym przed całym kierowniczym aktywem sportu kolarskiego, działaczami trenerami i zawodnikami stoi odpowiedzialne zadanie najlepszego wyboru kandydatów do drużyny reprezentacyjnej. Aby wybór ten był słuszny, aby w koszulce z białym orłem na piersiach wystąpili najlepsi kolarze, potrzebna jest rzetelna, kolektywna ocena formy „wrocławskiej 12-ki". W przeprowadzeniu tego decydującego wyboru drużyny narodowej dopomóc muszą w pierwszym rzędzie najbardziej zainteresowani — kolarze, kandydaci do zespołu reprezentacyjnego, którzy znają najlepiej siły i możliwości każdego z kolegów i którzy powinni zdobyć się na obiektywny sąd.

G. S.

23 kolarzy czechosłowackich kandyduje do reprezentacji narodowej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z CZECHOSŁOWACJI)

Lud czechosłowacki z entuzjazmem przyjął decyzję poprowadzenia trasy Wyścigu Pokoju przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. Krótka, ale już bogata historia tego wyścigu jest nierozłącznie związana z czynnym udziałem mas pracujących, które wraz z postępowymi sportowcami całego świata corocznie wznoszą swój głos w obronie pokoju światowego. Wyścig Pokoju stał się wspaniałym ukoronowaniem sławnych dni majowych, święta 1 Maja i Dnia Zwycięstwa, stał się dorocznym przeglądem wciąż rosnących sił światowego obozu pokoju.

*

Tegoroczny wyścig prowadzi przez daleko dłuższą i cięższą trasę niż dotychczas i stawia większe wymagania biorącym w nim udział przedstawicielom poszczególnych państw. Kolarze czechosłowaccy mają trudne zadanie obrony dwukrotnego zwycięstwa w klasyfikacji zespołowej, które zdobyli w ostatnich dwu Wyścigach Pokoju. Będzie to trudne zadanie przede wszystkim dlatego, że sprawność zawodników uczestniczących w biegu stale wzrasta.

Kolarze czechosłowaccy przygotowują się od połowy marca na obozie treningowym w Brandysie nad Orlicą. Przez pierwsze dwa tygodnie trenowali tu nie tylko zawodnicy doświadczeni, ale również i młodsi, rokujący duże nadzieje na przyszłość. Pod koniec pobytu, na obozie pozostanie dziesięciu najlepszych szosowców, z których utworzy się drużynę sześcioosobową. Kierownictwo obozu treningowego stanowi: Z. Kovanda, L. Bruzek i J. Konarek. Na obozie znajdują się następujący zawodnicy: Vesely, Svoboda, Knezourek, Nesl, Malek, Nachtigal, Skorepa, Peric, Veverka, Klich, Cimo, Puklicky, Krejcu, Javorka, Batak, Melecky, Fryc, Cisar, Kunes, Menschy, Svejda, Koucky, i Ondracek.

Zawodnicy mieszkają w pięknym ośrodku treningowym i znajdują się pod troskliwą opieką. Na początku treningu musieli walczyć ze złą pogodą, tak że z trudem wykonali swój plan treningowy. Rzetelne przygotowanie poszczególnych zawodników w okresie zimy, oparte na wszechstronności ćwiczeń, zastępuje tymczasowe braki treningu kolarskiego. Większość zawodników jest już w bardzo dobrej formie i trudno będzie uformować drużynę, przy tak wyrównanym poziomie ogółu.

Wszyscy przygotowują się do Wyścigu Pokoju z największą starannością, zdając sobie sprawę, że chodzi tu o coś więcej, niż o zwycięstwo w zawodach sportowych. Chodzi tu o wielkie zwycięstwo w walce o pokój, o wolność i szczęście całej ludzkości.

JOSEF PONDELIK

Na zdjęciu popularny kolarz Jan Vesely na czele grupy zawodników czechosłowackich trenujących przed startem w Wyścigu Pokoju
Foto Skala

Nowy triumf radzieckiej szkoły szachowej

Po międzynarodowym turnieju w Budapeszcie

Międzynarodowy turniej szachowy w Budapeszcie został zakończony.

Był to niewątpliwie jeden z najsilniej w ostatnim okresie obsadzonych turniejów.

Brało w nim udział 5 arcymistrzów. Obok mistrza świata Botwinnika, byli to: arcymistrz Keres, zwycięzca 18 i 19 mistrzostw ZSRR oraz turnieju międzynarodowego w Szczawnie Zdroju w r. 1950; arcymistrz Smysłow, należący do grupy najsilniejszych szachistów na świecie — zdobywca czołowych miejsc w mistrzostwach ZSRR i turniejach międzynarodowych, arcymistrz szwedzki Stahlberg, który odniósł szereg sukcesów na turniejach międzynarodowych oraz arcymistrz węgierski Szabo — najsilniejszy szachista węgierski, zwycięzca turnieju w Mariańskich Łaźniach.

Większość pozostałych uczestników reprezentowało wysoki poziom.

Zwłaszcza młody radziecki mistrz Heller swoimi licznymi sukcesami turniejowymi dowiódł, że wysuwa się do rzędu najsilniejszych szachistów świata. Uczestnicy turnieju mistrzowie Pilnik i O'Kelly są wysoko klasyfikowani na Zachodzie a Golombek wygrał ostatnio turniej, w którym brał udział były mistrz świata Euwe. Wiele sukcesów turniejowych mają za sobą mistrzowie węgierscy.

W turnieju budapeszteńskim radziecka szkoła szachowa jeszcze raz potwierdziła swój prymat w świecie szachowym. Sukces szachistów radzieckich polega nie tylko na obsadzeniu przez zawodników radzieckich czterech spośród pierwszych pięciu miejsc. O sukcesie tym i absolutnej wyższości radzieckich szachistów mówi najlepiej przebieg tego niezwykle emocjonującego turnieju. Wszak od samego początku szachiści radzieccy nie oddali prowadzenia, a ostateczne ich zwycięstwo nie budziło najmniejszej wątpliwości. Zagadnienie stało jedynie — Keres czy Heller. Wprawdzie w środkowej części turnieju przez kilka rund prowadzącemu wówczas Hellerowi zagrażał arcymistrz Stahlberg, jednakże wiadomo było, że tego ostatniego czekają jeszcze najpoważniejsze spotkania.

Co jeszcze rzucało się w oczy na turnieju w Budapeszcie? Walka nieustępliwa, zażarta o zwycięstwo w każdej partii. „Arcymistrzowskich" remisów prawie nie było. Ilość partii nierozstrzygniętych była nieduża, a remisowy wynik partii był przeważnie rezultatem ostrej walki.

Zwycięzca turnieju, mistrz ZSRR Keres — posiada wszystkie zalety gracza najwyższej klasy. Doskonała znajomość teorii otwarć i końcówek, umiejętność gry kombinacyjnej i pozycyjnej, które stosuje doskonale w zależności od wymagań taktycznych, wielkie doświadczenie turniejowe, spokój i opanowanie, oraz wzorowa postawa sportowca — oto sylwetka arcymistrza Keresa.

Przez większą część turnieju Keres znajdował się w grupie czołowej, a pięknym finiszem wysunął się na I miejsce.

Heller prowadził przez większą część turnieju, aby na skutek zremisowania kilku ostatnich partii znaleźć się o pół punkta za zwycięzcą. Mając dobrze opanowaną teorię otwarć, Heller stara się skierować grę na tory otwarte i wybitnie kombinacyjne, szuka możliwości wygrania partii w ataku w środkowej części gry. Świadectwem olbrzymiego talentu Hellera są dwie nagrody uzyskane za najpiękniejsze partie.

Heller przegrał tylko jedną partię ze zwycięzcą turnieju Keresem.

3 — 5 miejsca podzielili Botwinnik, Smysłow, Stahlberg zdobywając 11 punktów.

Mistrz świata Botwinnik źle wystartował w turnieju i niezbyt dobrze finiszował. Bardzo dobre rezultaty w środkowej fazie turnieju pozwoliły mu na nadrobienie punktów i zajęcie w wyniku końcowym wysokiego miejsca.

Przebieg gier potwierdza raczej zdanie, że mistrz świata na skutek kilkuletniej przerwy w grach turniejowych nie jest u szczytu formy. Jednakże w szeregu partii, szczególnie w końcówkach Botwinnik zabłysnął niezwykle głębokim zrozumieniem pozycji i wspaniałą techniką gry.

Arcymistrz Smysłow nie zdradzał na początku turnieju szczególnej formy. Po 6 partiach miał zaledwie dwa punkty. Jednakże w dalszych 11 partiach stracił tylko dwa punkty i wspaniałym finiszem dogonił czołówkę. Reprezentuje on styl gry w miarę pozycyjny i kombinacyjny. Doskonale rozgrywa końcówki.

Arcymistrz Stahlberg — uzyskał w turnieju budapeszteńskim duży sukces, kto wie czy nie największy w jego dotychczasowej praktyce turniejowej.

Na 6 miejscu znalazł się arcymistrz węgierski Szabo, mając 10,5 pkt.

Reprezentuje on wybitnie kombinacyjny styl gry. Możliwość kombinacji tak go porywa, że często nie zwraca należytej uwagi na szanse kontrakcji przeciwnika i tym należy tłumaczyć jego dość liczne porażki. Równocześnie zaś Szabo odniósł zwycięstwa nad Keresem i Stahlbergiem.

7 — 8 miejsce zajęli mistrzowie Petrosjan i Pilnik, zdobywając 9,5 punkta.

Petrosjan, bardzo utalentowany i najmłodszy z uczestników doskonale wystartował i bardzo dobrze finiszował. W środkowej części turnieju przeżywał okres spadku formy.

Pilnik walczył zawzięcie o każde 0,5 punkta, będąc groźnym przeciwnikiem. Uzyskane miejsce jest mniej więcej wykładnikiem jego siły gry.

To samo można by powiedzieć o zdobywcach dalszych miejsc, z których wielu szachiści polscy znają z turniejów międzynarodowych organizowanych w Polsce.

Mistrz Polski — B. Śliwa znalazł się nisko w tabeli turniejowej, ale nawiązywał równorzędną walkę częstokroć z silniejszymi przeciwnikami.

Przyczyna jego niepowodzeń tkwi głównie w niedostatecznej znajomości teorii otwarć i gry końcowej.

Zwraca uwagę fakt, że w tych partiach, w których wyszedł obronną ręką z otwarcia, potrafił być groźnym w części środkowej gry dla każdego przeciwnika. Te partie, które wygrał — zwyciężył bezspornie. W kilku wypadkach źle ocenił pozycję przy przejściu gry z części środkowej do końcowej co kosztowało go porażki.

Na podkreślenie zasługuje to, że choć był to jego pierwszy poważny turniej międzynarodowy o tak silnym składzie, nie rezygnował z walki do ostatniej rundy.

Organizatorzy turnieju dołożyli wszelkich starań, aby impreza wypadła jak najlepiej, a zawodnicy otoczeni byli troskliwą opieką.

A. BOCHEŃSKI

W STOLICY

W środę rozpocznie się betonowanie placu MDM

Fala ciepła jaka napłynęła w ostatnich dniach do Warszawy spowodowała szybkie odmarzanie ziemi. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, które od dawna wyczekiwało ciepła, aby móc rozpocząć betonowanie placu MDM przewiduje, że do środy ziemia całkowicie odmarznie. W związku z tym na pl. MDM czynione są ostatnie przygotowania do rozpoczęcia betonowania. Uprzątany jest teren placu. W poniedziałek wielki walec parowy dokona ostatniego ubijania placu i w środę z 10 betoniarek popłynie beton na nawierzchnię placu. Roboty prowadzone będą na dwie zmiany. *(i)*

Około 100 tysięcy klientów przewinęło się w niedzielę przez CDT

Wczorajsza przedświąteczna niedziela stała pod znakiem wielkiego ożywienia w sklepach i domach towarowych stolicy. We wszystkich niemal sklepach panował od godzin rannych do samego wieczora wielki ruch. Duży asortyment towarów wiosennych ściągał wielu nabywców.

Przy stoiskach sprzedawcy z trudnością nadążali z obsługą klienteli.

Największy ruch panował w Centralnym Domu Towarowym. Według pobieżnych obliczeń przez CDT przewinęło się w dniu wczorajszym około 100 tysięcy nabywców.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się wyroby gotowe jak np. ubrania, sukienki, płaszcze. Olbrzymi ruch panował również w stoiskach z obuwiem męskim, damskim i dziecinnym. *(wj)*

Na dwa tygodnie przed terminem będzie gotowa hala Cynkowni Warszawskiej

Brygada murarska pod kierownictwem inż. Downara i majstra Gozdeka z Warszawskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego buduje dla Cynkowni Warszawskiej nową, z oszklonym dachem, o kubaturze ponad 4 tysiące metrów, halę produkcyjną.

Według harmonogramów, hala ta miała być gotowa w połowie maja tego roku. Ale murarze z WZBP, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta i święta 1 Maja, zobowiązali się skrócić terminy prac o dwa tygodnie i oddać halę do użytku już na 1 maja tego roku. *(w)*

Tokarze zakładu im. Róży Luksemburg podnoszą wydajność

Tokarz zakładów im. Róży Luksemburg, towarzysz Jerzy Baliński, który wykonywał do marca średnio 212 procent normy, w realizacji podjętych zobowiązań podniesienia swej wydajności pracy, w marcu osiągnął średnio 360 procent normy.

Podobne osiągnięcie zanotował na swym koncie tokarz Aleksander Szulafz, który w marcu osiągnął średnio 312 procent normy. *(w)*

18 całkowicie wykończonych budynków w osiedlach na Grochowie

W ramach dalszej rozbudowy osiedli mieszkaniowych na Grochowie II i III powstanie w roku bieżącym wiele nowych obiektów mieszkalnych. W osiedlu Grochów II w ciągu bieżącego roku rozpoczną się roboty przy budowie 14 nowych budynków mieszkalnych i jednego przedszkola. 6 budynków do grudnia zostanie wykończonych całkowicie i przekazanych do użytku, zaś 8 będzie wykończonych w pierwszym kwartale przyszłego roku.

W osiedlu Grochów III, budowanym w rejonie ulicy Żymirskiego, roboty prowadzone będą w 8 nowych budynkach mieszkalnych, z których jeden największy zostanie wykończony do końca roku. W osiedlu tym prowadzone będą ponadto roboty wykończeniowe w 11 budynkach mieszkalnych, które przeszły do wykończenia w roku 1952.

Ogółem do końca roku oba osiedla wzbogacą się o 18 całkowicie wykończonych budynków, mieszczących 1300 izb. *(z)*

Ogródki i boiska dla dzieci szkół i przedszkoli

W bieżącym roku większość szkół i przedszkoli otrzyma ogródki szkolne i boiska sportowe. Ogrody i boiska przy obiektach oddanych do użytku przed 1950 rokiem urządzi Wydział Gospodarki Komunalnej. Dla budynków szkolnych przy ulicy Świętokrzyskiej, Kopernika, Lotników, Zwycięzców oraz dla szkoły przy ul. L. Krzywickiego, która będzie oddana do użytku we wrześniu br ogródki i boiska urządzi Wydział Oświaty Prezydium St. R. N.

Ogródki otrzymają także dzieci z przedszkoli przy ul Okopowej, Poborzańskiej i Gdeckiej oraz przedszkola przy ul Barkocińskiej i Sokołowskiej, które zostaną wykończone w sierpniu bież. roku. *(kw)*

Punkt obtaczania zestawów kołowych uruchomiono w wagonowni Grochów

Z inicjatywy działu mechanicznego warszawskiej DOKP, od połowy marca tego roku, w wagonowni Grochów uruchomiono punkt obtaczania zestawów kołowych z łożyskami rolkowymi. W przeciągu dwóch tygodni obtoczono pierwszą serię 14 zestawów.

Punkt ten poważnie odciąży pracę warsztatów pruszkowskich, w których odbywało się centralnie obtaczanie zestawów z terenu warszawskiej DOKP oraz przyczyni się do uzyskania pewnych oszczędności, ponieważ warsztaty naprawcze węzła warszawskiego nie będą już potrzebowały przetaczać wagonów dla obtaczania zestawów kołowych do Pruszkowa. *(w)*

TEATRY

[illegible]

KINA

[illegible]

RADIO

WTOREK 8 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m. [illegible]

Program II — na fali 367 m. [illegible]

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-606. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-22-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-31-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-664-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 12 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-32-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
1 2 3 4 5 6